

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. " " 4 "

miesięcznie 1 " 10 " " 1-35 "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 " —

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 " 4 "
oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny I. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Sprawozdanie inspektoratu przemysłowego.

(Książki robotnicze. Regulaminy robocze. Wypłaty. Uczniowie).

Sprawa książek robotniczych daje inspektorom ciągle jeszcze niewdzięczny temat do pesymistycznych wynurzeń. Znaczenie, jakie ustawa temu dokumentowi przypisuje, lekceważą sobie zarówno pracodawcy, jak robotnicy, a trudności, z jakimi połączone jest nazbyt często uzyskanie książki od władz gminnych, tómaczą także do pewnego stopnia fakt, że znaczny procent robotników przemysłowych legitymacyi tej wcale nie posiada ani się o nią nie stara. W Galicyi np. połowa przedsiębiorstw zwiedzonych zatrudniała robotników bez książki. Dzieje się to zwłaszcza w kamieniołomach, cegielniach, mniejszych młynach, gorzelniach i browarach.

Tam znowuż, gdzie są książki, przechowywanie ich nie zawsze odpowiada ustawie. Często tak bywa, że pracodawca dopiero przy rozstawianiu się z robotnikami szuka na gwałt książki po biurkach i szufladach, i przekonywa się, że ją gdzieś zatracił! Jeden z inspektorów, widocznie zirytowany powtarzaniem się tego rodzaju wypadków, podaje myśl, aby pracodawców czynić materialnie odpowiedzialnymi za straty, wyrządzone robotnikowi przez zagubienie książki. Środek byłby prosty i prawdopodobnie skuteczny.

W przemyśle drobnym z reguły również uczniowie żadnych nie posiadają książek.

Pod względem regulaminów roboczych stosunki poprawiły się nieco na ogół w przedsiębiorstwach fabrycznych. Zresztą te same skargi, co dawniej, na nienależyte ogłaszanie regulaminów, niedostateczne obznajmianie robotników z ich treścią, na zarządzenia przeciwnie ustawie itp.

Wypłaty odbywają się przeważnie w odstępach ośmio- lub czternastodniowych, zwykle w soboty. Dłuższe okresy wypłat zauważono w kamieniołomach, cegielniach, hutach, tartakach i młynach. Tam, gdzie przyjęte jest rozliczanie się z upływem sezonu, wynikają stąd nieraz przykre zajścia i spory. W pewnej większej górnicy (niegalicyjskiej) doszło do tego, że robotników przez kilka lat zbywano tylko drobnymi zaliczkami, pocieszając ich, że właściwe wyrównanie rachunków nastąpi później. Wdał się w sprawę inspektor, spowodował natychmiastową egzekucyę i uratował robotnikom szesści- wie przynajmniej część ich należności w kwocie 3.800 zł. Nieraz w podobnych wypadkach trudności wzmagają się jeszcze z winy pośredników, którym pracodawca skutecznie wypłat powierza.

Inspektorat centralny wspomina także o innego rodzaju praktykach krzywdzenia robotników przy wypłatach, przez uszczuplanie ich zarobku samowolne i niedozwolone ustawą. Z przeróżnych tytułów dzieją się takie nadużycia. Najczęściej pozorem potrąceń bywają długi, zaciągnięte w gospodach i kantynach, których właściciele łączy w takich razach

zazwyczaj wspólny z przedsiębiorcą przemysłowym interes, nierzadko też potracą się robotnikowi za towar zepsuty, za zużyte narzędzia, oświetlenie, za ubezpieczenia od chorób i wypadków itp. Do jakiego stopnia wyzyskuje się nieraz w ten sposób zależność robotników od przedsiębiorcy, dowodzi przykład pewnej fabryki kos (w okręgu celowieckim), gdzie w jednym roku od personalu roboczego ściągnięto bezprawnie pod rozmaitymi pozorami przeszło 5.000 zł. Właściciel innego przedsiębiorstwa potracił znowuż z zarobku raty długów krawieckich. Sprawozdanie inspektora galicyjskiego o podobnych praktykach nie wspomina, stwierdza jedynie wyjątkowe fakty zwleknięcia z wypłatami, oraz większych, — niż przypisuje ustawa — potrąceń na asekurację od chorób i wypadków. Tylko w jednym z tartaków na Bukowinie zauważono, że robotnicy, których zarobek dzienny nie przerosł 1-50 zł., karani bywali grzywnami nadmiernie wysokimi (po 5 zł.).

W niektórych sprawozdaniach znajdujemy wreszcie wzmianki o rozmaitych sposobach kombinowanego wynagrodzenia robotników, przez premie dodatkowe za pilność szczególną, przez udział w zyskach i t. p. W pewnym przedsiębiorstwie czeskiem (okręg pilzneński) robotnicy od paru lat mają przyznany udział w czystym dochodzie, równający się procentowo dywidendzie akcyonaryuszów. W ubiegłym roku ta dywidenda robotnicza wynosiła 5%, z 248 robotników otrzymał z tego tytułu każdy po 10 zł., z 65 robotnic każda po 8 zł. Zarząd fabryki uznaje skuteczność tego środka zachęty, ludźki roboczy również go sobie chwali. Szkoda, że podobnych przykładów nie można zacytować więcej.

Od lat szeregu inspektorat przemysłowy zwraca uwagę na wielkie zaniedbanie młodzieży rzemieślniczej, nietylko u nas, ale i w całym państwie. Wiadomo, że do częściowego zaradzenia zlemu, służyć ma wydana w roku ubiegłym nowela do ustawy przemysłowej, która dawniejsze postanowienia, szczególnie dotyczące uczniów, zmienia i uzupełnia. Nowela ta obowiązuje jeszcze zbyt krótko, aby można ocenić jej wartość praktyczną. Na razie żadnej nie znać poprawy, a relacje inspektorów co do przemysłowego kształcenia młodzieży, właściwego jej zatrudniania, obchodzenia się z uczniami i t. p. nie brzmią wcale pocieszająco.

Frekwencya szkół przemysłowych — we Lwowie n. p. — nie stoi w żadnym stosunku do rzeczywistej liczby terminatorów. Do 46 przemysłowych szkół uzupełniających w Galicyi, zapisano w ubiegłym roku ogółem uczniów 5540, do 31 szkół zawodowych 762, w tej liczbie uczniów nadzwyczajnych 106. Klasyfikacyi wszakże w szkołach uzupełniających dostąpiło zaledwie 3950 chłopców, co wymownie świadczy, że stosunkowo bardzo słaby procent młodzieży korzysta u nas z przepisanej nauki. Na Bukowinie nie lepiej. Główna zaś wina spada na panów majstrów, którzy nietylko przymusu szkolnego nie

przestrzegają, ale przeciwnie sami nieraz odwodzą młodzież od nauki i nie puszczają do szkoły.

Sprawozdanie zaznacza przy tem, że w pewnych przemysłach, gdzie z ustawy wymagany jest dowód uzdolnienia, majstrowie nasi przyjmują często robotników, nie będących właściwie ani czeladnikami, ani uczniami. Praktykuje się to szczególnie w piekarstwie i w przemyśle budowlanym, a stale uprawiają ten system żydzi stolarze lwowscy, oraz żydzi szewcy w Krakowie i Podgórzu. Tych ostatnich tómaczy pod pewnym względem, ale usprawiedliwić nie może fakt, że istniejące tam korporacje przemysłowe nie chcą przyjmować żydów do swego grona. Cóż więc w tej ustawie brak właściwie przepisu, o uzdolnianiu robotników, którzy ani świadectwa, ani innego dowodu uzdolnienia wy-

kaza nie posiadają. Jestto jedna z luk ustawowych, dających się w praktyce przemysłowej nieraz dotkliwie odczuwać i wymagających rychłego wypełnienia.

Z ziemi przemyskiej.

Przemyśl, 21 czerwca.

Pobity na głowę na wiecu rolników w Niżankowicach poseł Stefan Nowakowski, dał upust wzburzonej żółci w piśmie radykalnem p. t. *Głos przemyski*, które ujrzało światło dzienne 19-go b. m. Opisując tam wiec niżankowski, autor, aby pokryć porażkę radykalnych, rozminął się z prawdą. Najpierw podniósł zarzut, że ks. Władysław Sapieha i wicemarszałek dr. Czajkowski zwolują wiece o programach ekonomicznych dla skaptowania chłopów.

Kto zna ks. Władysława Sapiehę, ten wie, jak jest skromnym, jak nie lubi, aby go wysuwano naprzód, jak nie cierpi wszystkiego, co trąci agitacyą. Zresztą wieców nie zwoluje Rada powiatowa, tylko komitet włościański, w którego skład weszli z wolnego wyboru jeden dzierżawca p. Ebenberger i jeden właściciel większej posiadłości ziemskiej ks. Władysław Sapieha. Wszak obaj są rolnikami i w sprawach dotyczących ogółu rolników wolno im zabierać głos. Na wiecach referują wyłącznie włościanie i przeważnie w dyskusyi zabierają głos, od nich też jedynie zależy uchwalenie rezolucyi.

Jeżeli więc na wiecu, w którym wzięło udział z 200 włościan z różnych stron powiatu, zapadają jednomyślnie uchwały, nie kwadrujące z poglądami p. Nowakowskiego, to niechaj p. poseł daruje, ale w takim razie o kaptowaniu benewolencyi chłopów przez kogobądź, mowy być nie może; przemówił zdrowy rozsądek włościanina i zrozumienie tego, co go boli. Oto prawda szczerą, popartą niezbitymi faktami.

Żle poinformowano także autora, jakoby na wiecu w Niżankowicach powzięto uchwały w myśl wniosków, uczynionych przez braci Nowakowskich. Owszem ani jeden z ich skrajnych i niemożliwych wniosków nie przeszedł. I to właśnie spowodowało opuszczenie wiecu przez p. Stefana Nowakowskiego,

Z wycieczek po kraju.

ŻYTOMIERZ.

Od Żytomierza do Owruca ciągnie się właściwe Polesie. Na wspomnienie Polesia mimowoli przychodzi na myśl pokrewna i sąsiednia Litwa, którą tak sympatycznie W. Pol opisał w „Pieśni o ziemi naszej“. Kraj bogaty obfitością pierwotnej natury.

Ryby, grzyby i wędliny

Lny dorodne, huk zwierzęcy

Kawał chleba w czoła pocie —

A na pański stół — łakocie.

Ślady polskiego panowania, wpływów i polskości zanikają jednak coraz bardziej. Do lasów, wśród których żył i mnożył się najbardziej konserwatywny drobno-szlachecki element, wkrada się topór żyda i Moskala, niszczy je, rabie, a na te złomy i ruiny przychodziły wędrowny Czech i zakłada swoją osadę. Przęd tym pochodem tak zwanej cywilizacyi, żywił drobno-szlachecki, który niegdyś był osią życia tego zakątka, jego siłą i potęgą, rozprasza się po świecie i gnębi pod wpływem nowych stosunków i prądów.

W naszej terminologii historycznej nazwa Polesia, tak samo jak i Podlasia pozostaje niewyjaśnioną, dzięki temu, że brzmienie tych nazw odpowiada ogólnemu charakterowi kraju. Stąd też zdaje się, że źródłosłów „las“ jest najbardziej do prawdy zbli-

żony. Sądę wszakże, że nie las lecz Lach posłużył w tym wypadku do utworzenia nazwy całego kraju, a raczej znacznej jego połaci. Przedewszystkiem przechodzenie *ch* na miększe *d* i *s*, szczególnie w nazwie Lach, było na porządku dziennym — że tak powiem językiem dziennikarskim, — a następnie Nestor, ów „nieznany kniżnik“, jak go tytułują niektórzy dzisiejsi historycy rosyjscy, a szczególnie rusińscy, za karę, że Ukrainę-Ruś pozszywał ze strzępków etnograficznych, „ładzką ziemię“ umieścił tuż pod samym Kijowem. Jeżeli Lachowie byli nie plemieniem, lecz warstwą panującą, jak chcą niektórzy historycy, to kto wie, czy, po przesunięciu się ich na zachód, kraju nie nazwano Po-lachią, lub Po-lechią, tak samo jak sąsiadujący z Lachami — Pod-lachią. Robię tę uwagę mimochodem, rozstrzygnięcie i zbadanie pozostawiając historykom.

Żytomierz, jako miasto, posiada dotychczas jeszcze charakter polski. Z wierzchu, dla pozłoty coś błyszczą moskiewskiego. Sądy, urzędy, sprowadzeni z głębi Rosyi Moskale, jako robotnicy i kupcy, nadają powierzchownie miastu charakter moskiewski, bo język rosyjski ustawicznie rozlega się na ulicy. W istocie rzeczy kolonizacya moskiewska jest dotychczas jeszcze bardzo słaba. Żydzi, drobna szlachta, mieszczenie, służba — wszystko to dać oka mówi lichym moskiewskim językiem i to złudzenie zmoskwienia kraju. W istocie wszakże tak nie jest. Mnóstwo mieszczan i drobnej szlachty zagonowej, nawet takiej, która z unii zmuszoną była przejść na prawosławie, ku zgorszeniu rusyfikatorów, mówi po polsku. W mieście mnóstwo rodzin zamożnych stale

mieszka, przedkładając tanie i spokojne życie miejskie nad kłopoty wiejskie. Trochę tylko kupców moskiewskich napłynęło, którzy handlują głównie futrami, rybą, kawioorem, „ikonami“ i zajmują się „podradami“ czyli dostawami dla wojska i urzędów. Urzędnicy Moskale, łapownicy i złodzieje, łatwiej porozumiewają się ze swoimi niż u nas nawet z żydami. Prawdę powiedziawszy, dobry Moskal starczy za trzech żydów. Z tej to racyi w głębi Rosyi mało który żyd się utrzyma.

Samo miasteczko, z wyjątkiem miejscowości nad Teterewem, położone na równinie, wśród sadów i ogrodów. Pominawszy śródmieście, gdzie się skupia cały handel żydowski. Żytomierz wygląda jak wielka wieś. Tylko szerokie, długie, równe ulice nowego miasta, wskazują już na nowsze osadnictwa według planów moskiewskich. Kilka kościołów ocalało jeszcze, resztę zabrali nasi przyjaciele na cerkwie. Dopiero wpatrując się w robotę moskiewską na miejscu, przychodzi się do przeświadczenia, co to za podły, przebiegły i zrzeczny ów rząd moskiewski!

Kłamstwo dla niego jest chlebem powszednim, jest bronią w walce tak dobrą, jak każda inna, nie zaś jakimś ujemnym przymiotem moralnym. Historycy moskiewscy i ich wychowawcy ciągle nam zarzucają, żeśmy cerkiew prawosławną odbierali od Rusinów. Fałsz najwierutniejszy. Sto przykładów mógłbym wyliczyć z pamięci, kiedy Polacy budowali cerkwie — wspomnę tylko Labomirskich i Potockich — ani jednej nie znalazłem w dokumentach, kiedy cerkwie zostały przeobrażone w synagogi. Wprawdzie w ręce zarządów i duchowieństwa

któremu zbyt duszną była atmosfera spokojna i rzeczowe traktowanie spraw, objętych porządkiem dziennym.

Skąd gniew i napad na ks. Władysława Sapiechę, tudzież p. dr. Czajkowskiego, wiemy bardzo dobrze. Trzechletnia jałowa działalność pośła z kuryi mniejszej własności, otworzyła oczy większości wyborców, przekonali się, że opozycja krańcowa nie przynosi nigdy owoców. Odwrotnie, w mniemanym swym przeciwniku, tym zniechęconym i szkalowanym obszarniku, znalazł chłop w chwili krytycznej przyjaciela, doradcę i opiekuna bezinteresownego. Świadczy o tem wymownie roboty publiczne, podjęte li w interesie ludu, pożyczki i zapomogi udzielone gminom i inne ulgi, które z trudem i mozolą wydęptano u władz rządowych i krajowych. Jeżeli w ziemi przemyskiej głód i nędza nie zajaśniały pod strzechy, jeżeli chłiborob ma zarobek i mógł znośnie przeżyć przednowek, to nie zawdzięcza tego z pewnością swojemu reprezentantowi w Sejmie.

Złe jest fałszem szermierz i uczciwym zabiegom podsuwać brudne pobudki, bo w świetle prawdy ujawnia się wtedy w całej swej wstrętnej nagości.

Wiadomości

Układy czesko-niemieckie

ministerstwo dokładało wszelkich starań, aby przerwy parlamentu nie przerwały rozumienia w drażniących kwestiach dwiema najwięcej Czechami a Niemcami. Nie należy nie powinny trafiać na żadną ze stron poważniejszych. Niemcy nie zgodzili się, bo przecież nie można nie przód, że druga strona na żadne ustępstwa zgodzić się nie zechce. Zresztą okazanie dobrej woli jest konieczne, choćby ze względów taktycznych, aby potem, gdy usiłowania na nic się nie przydadzą, całą winę zwrócić na drugą stronę. Atoli Niemcy tak się zacięli, że w opozycji, że o jakichś układach z góry nie chcą nic wiedzieć i stawiają jedno tylko żądanie: zniesienie rozporządzeń językowych — to znaczy tyle, co bezwarunkowe poddanie Czechów na łaskę i niełaskę hegemonii niemieckiej.

Ale przecież odeszła się jeden głos, który się odważył przemówić do rozsądku Niemców, mianowicie *Prager Abendblatt*. Dziennik ten pisze:

Ostatnimi dniami pojawiła się w wielu pismach z pewną stanowczością wiadomość, że rząd zamierza zwołać przedstawicieli obu narodów, czeskiego i niemieckiego, dla rokowań, celem osiągnięcia porozumienia między obu narodowościami, aby parlament uczynić znowu zdolnym do pracy. Należało się spodziewać, że tego rodzaju wiadomość prasa niemiecka przyjmie sympatycznie, ponieważ, jak w politycznym tak w narodowym życiu, wojna nie może być ostatecznym celem, tylko środkiem do zawarcia pokoju.

Przed ostatecznym porozumieniem musi nastąpić rodzaj zawieszenia broni, a w tym celu potrzebne są konferencje upoważnionych zastępców stron obu, dla ułożenia warunków przyszłego pokoju. Jest to logiczne i naturalne, a tylko brak rozumu lub bezsensowna namietność wystąpić może przeciw tego rodzaju zamiarom.

Niestety okazuje się, że przesadna namietność ogarnęła znaczną część prasy, która obecnie już sam zamiar konferencji omawia w sposób wprost niepojęty. Jest to wielka pretensjonalność ze strony tych publicystów, którzy posuwają się do dawania formalnych poleceń i rozkazów przedstawicielom narodu, a nawet grożą im na wypadek, jeśliby zdecydowali się w konferencyach brać udział. To już istny

wienstwa unickiego — to zupełnie co innego. Taką drogą przeszli w Kijowie do unitów cerkwie św. Zofii, św. Michała i inne. A Moskale, którzy tak dużo mówią o swojej tolerancji religijnej — jest to tolerancja lisa dla kur, — dopóki nie złapie i nie zje — ileż oni kościołów polskich przerobili na cerkwie! Tam, gdzie nie mogli tego uczynić, z kościołów robili stajnie, magazyny, koszary, szkoły — co mogli. Proszę się przejechać przez całą Ukrainę i Wołyń, szczególnie Wołyń, a w każdym miasteczku najpiękniejsze gmachy — dawne polskie, największe cerkwie — z dawnych kościołów. Czego jeszcze nie zdołali zużytkować — to poszło w ruinę. Oprócz ziemi, Moskale zabrali cały nasz kapitał cywilizacyjny, cały nasz dorobek umysłowy i na tych zrabowanych skarbach zbudowali swoją potęgę. Cerkwie ich i monasterie uposażono polską ziemią i majątkiem, ich dzisiejsze szkoły i uniwersytety polskimi funduszami powstały i nie byłyby powstały nigdy, gdyby nie polskie pieniądze, polskie zbiory, polskie biblioteki, bo Moskale nie kochają się w naukach.

Biblioteka Załuskich poszła do Petersburga, i z niej utworzyła się najbogatsza biblioteka w Rosji; galeria obrazów Stanisława Augusta — jest dzisiejszą galerią petersburską; biblioteka kijowska — biblioteka wileńska, zbiory numizmatyczne, zoologiczne w Kijowie — przeszły do Wilna. Uniwersytet kijowski powstał za pieniądze polskie. Dopiero od chwili, kiedy polscy pedagogowie przeszli do szkół moskiew-

teroryzm, nie mówiąc już o braku patriotyzmu i sumiennej rozważliwości w kwestyi tak żywotnej i doniosłej.

Turecja a Czarnogóra. Od kilku dni nadchodzą niepokojące wieści z nad granicy czarnogórsko-tureckiej z okolic miasta Berane, które leży tuż blisko granicy wschodniej Czarnogóry. Mieszkający w tamtych stronach mahometańscy Albańczycy uderzyli na chrześcijańskich, dla powetowania jakiejś prywatnej krzywdy. Wojsko tureckie powołane do uśmierzenia tych zbrojnych rozruchów miało stanąć po stronie mahometańskich Albańczyków; przeciwnie sąsiedni Czarnogórcy dostarczyli pomocy chrześcijańskim. W ten sposób sprawa się powikłała. W tym zakątku górskim wrota wojna zawzięta na małe rozmiary. Według doniesień urzędowych ze stolicy czarnogórskiej, z Cetynii — dnia 18 potyczka trwała godzinę; mahometańscy Albańczycy zostali pobici i zmuszeni do cofania pod osłonę dział fortecy Berane. Na poboju zostało wiele poległych i rannych.

Ze strony Turcji wydelegowano na miejsce Saada-Eddina baszę i wysłano kilka batalionów wojska; ze strony Czarnogóry bawi nad granicą minister wojny Plamovac. To świadczy, że sprawa przybrała charakter ostry. Można się spodziewać, że rozruchy będą stłumione, jednakowoż nie zawadzi przypomnieć, że z takich nadgranicznych zatargów zaczynały się już nieraz wielkie wojny na półwyspie bałkańskim.

Rozruchy.

Nawiązując do wczorajszych uwag naszego sprawozdawcy o istocie i przyczynach rozruchów w zachodniej Galicji — podajemy dziś głos w tej samej sprawie jednego z czytelników i przyjaciół naszego pisma, mieszkającego w objętym rozruchami powiecie. Oto, co pisze do nas:

Z Jasielskiego, 20 czerwca.

Mieszkamy w podminowanej ziemi, hasła kandydatów na posłów, rzucone w niezadowolniony tłum, wydały owoce. Ogień, choć przytłony, wre cichym płomieniem — lada sposobność, a gotów wybuchnąć w tym kierunku, w jakim go agitacja użyje.

Wypędzanie żydów z karezem nie usunie niezadowolenia, obejmującego całe społeczeństwo; przyczyny leżą gdzieś indziej, głębiej i co gorsza, nie ma widoków, by je usunąć.

Rozmawiałem z gościami z Lipinek, Szymbarku, wszędzie widać pewną rezygnację, ciche niezadowolenie, jakby ciężar, przynajmniej spokojnych gospodarzy. Niechętni do zwierzeń, i nieskorzy do uśmiechu, kłopotują się, jak zapłacić podatek, gdy przednowek tak ciężki. Rzeczywiście powiat cały, chłopie lub mieszczanin, przemysłowiec lub handlarz, wszyscy kłopotują się, skąd zapłacić co raz to większy podatek, gdy ten z roku na rok rośnie i rośnie w niesłychany sposób.

Ziemia więcej nie chce dawać, przemysł naftowy, jedyny, zatrudniający większą ilość ludzi, co raz trudniej może istnieć, wobec konkurencji z fałszywą ropą kaukaską, sprowadzaną do Rieki, co raz to gorzej kupcowi, gdyż konkurencja wzajemna obniża ceny, a wydatki na najem lokalu i wyżycie co raz to większe — wogóle wszystko się zrobiło, by jak najwięcej podatków wycisnąć, a nie, by zamożność ludności podnieść.

To też spotyka się dziś często kmieci, którzy nie mają całej przyrodziewy, głodnych i żyjących na kredyt mieszczan, i zakłopotanych przemysłowców, nie mających skąd tysiące do kasy podatkowej znieść.

skich, rozpoczął się rozwój umysłowy Rosji. Nie mówię o Wilnie, ale w Charkowie i Kijowie, a nawet w Odessie, najlepsze siły profesorskie były polskie lub przez polskich profesorów kształcone. Może kiedy ten przedmiot znajdzie wdzięcznego historyka — a zasługuje na to.

Tak, bije nas ta ręka, którą myśmy sami wzmocnili.

Ruch umysłowy w Żytomierzu niezmiernie mały. Miejscowego prawie nie ma; jest tylko jedna licha księgarnia, w której polskie obok rosyjskich książek dostać można i jedna antykwarnia większa — także mieszana. Naturalnie, oprócz beletrystyki, mało co więcej tam dostanie. Polacy, zamieszkali tutaj, zapatrują się w książki w Warszawie. Jedyny okaz sztuki i stylu moskiewskiego, stoi pośrodku rynku, pomnik Aleksandra II. — z napisem: „męczennikowi”. Zamęczyli go socjaliści, których „rownopostolny” Aleksander III., zamiast przebaczyć po chrześcijańsku, po chrześcijańsku dusił, t. j. przemocą do nieba wyprowadził. Ten oryginalny pomnik, na świadectwo głupoty ludzkiej wystawiony, a przypominający budowę mały pawilonik vis-a-vis cukierni Brzeziny, stoi pośrodku placu w najludniejszej dzielnicy miasta.

Oprócz pomnika, wzoru sztuki moskiewskiej, Żytomierz posiada jeszcze hotel, dzierzawiony przez Moskalę, noszący głośną nazwę: „Grand-Hotel”.

Miałem zajechać do Miquel'a, gdzie wyborną kuchnię i czystą pościel znaleźć można, ale ponieważ

Stan urzędniczy boryka się z drożyzną, ale przynajmniej nie obawia się, by dzień pierwszego przeszedł bez otrzymania pensji. Zresztą wszędzie to samo ciche niezadowolenie i ten sam smutny stan.

Kto to widział, nie będzie się dziwił, że przy trwałem, ciągłem niezadowoleniu, szuka się wyjścia, lud rzuca się, jak w zaklętej klatce, gotów pójść z każdym, kto mu pomoc obieca i wskaże drogę do lepszej przyszłości.

Jak napięta para szuka ujścia i gotowa rozsadzić żelazne okowy, w których się wytworzyła, tak całe społeczeństwo tutejsze kipi i wre, choć napozór niby spokojne. Ludzie wykształceni znoszą to cierpliwie, gdyż widzą, że muszą się ze stosunkami zgodzić. Lud cierpliwości nie lubi, to, co go nurtuje, chce usunąć, potrzeba mu tylko rzucić hasło, a czyn w tej chwili widoczny. Dziś hasłem antysemityzm, a jutro może być każde inne.

To są wyniki podwojeń podatków w przeciągu lat paru, rozstrzygnięć przy zielonym stoliku, o wysokości podatku, jaką ma się ze społeczeństwa wydostać. Miało być z nową ustawą lepiej, jest jednak gorzej, ciężary rosną, a siła do wytrzymania takowych co raz to mniej. Warunki bytu stają się dla wszystkich trudniejsze i zamiast ułatwień podatkowych, jest utrudnienie.

Zdaje się, że grunt pod nogami zaczyna być coraz to słabszy, a ciężar, który się dźwiga, większy, brnie się więc coraz to głębiej. — Do czego to prowadzi — odpowiedź jasna: do ruiny ekonomicznej całego społeczeństwa. Idziemy tym szybkim krokiem, gdzie dziś są Włochy i Hiszpania — do nędzy ekonomicznej.

W parze z ubóstwem idzie lichwa, obdłużenia się, coraz to cięższy byt, a nic się nie robi, by skutkiem takiego stanu zapobiedz.

Kraj musi biednieć, a z biedą będą wyrastały coraz to nowe szeregi ludzi niezadowolonych, gotowych do czynu, niebezpiecznych dla społeczeństwa.

Tylko widok siły może utrzymać pozorny spokój — dla zupełnego uśmierzenia umysłów trzeba by powrócić do tego normalnego stosunku między podatkiem, a potrzebnym dochodem na życie, jaki już dawno, dzięki krótkowidzącej polityce władz, został przekroczony.

Nie ma co podejrzewać lud o antysemityzm, lub socjalizm; tu tylko niezadowolenie ogólne jest przyczyną wybuchu ukrytych złości, a za płaszczyk używa lud naiwnych wymówek, jak pozwolenia do bicia żydów i t. d.

Z Gorlickiego wysyłano deputację do namiestnictwa w sprawie niesłychanego nakładania podatku, w Jasielskim również zwiększono podatki, a nikt ze sfer miarodajnych nie myśli ze względu na ogólną biedę o zmniejszeniu takowych; ztąd nie ma widoków, by zupełny spokój zapanował. Wobec dzisiejszego niezadowolenia i rozruchów, jakie panują, trzeba będzie w każdej nawet małej miejscowości stale wojsko trzymać, przez co osiągnie się spokój, ale tylko zewnętrzny — od prawdziwego spokoju oddalamy się szybkim krokiem i dzięki jednostronności władz, do niego nie wrócimy. Smutna perspektywa.

Jest ustanowiony przez rząd nowy organ, mający łączyć ludność z fiskalizmem „komisja przemysłowa i rolnicza”, ale taka komisja powinna być w ciągłej stałej styczności z ludnością, istnieć w każdym miejscu i nie mieć, jak dotąd, głosu doradczego, ale mieć głos rozstrzygający.

Zanim jednak coś podobnego powstanie, toczy się nasze społeczeństwo dalej ku ogólnemu upadkowi ekonomicznemu, a za tem pójdzie i moralny. Fiskalizm przygotowuje więc głębię dla wszystkich nowożeńskich chwastów społecznych, tam bowiem,

o 2-giej godzinie w nocy przyjechałem wązkotorową kolejką z Berdyczowa, usłużny doręczarz ulokował mnie w „Grand-Hotelu”. Nocowałem tam jedną noc tylko, a właściwie mówiąc, skrobałem się przez całą noc. Brudy niesłychany! Uciekałem z łóżka na kanapę, z kanapy na fotel — nic nie pomogło. Gdy nazajutrz gospodarz zjawił się z rachunkiem, przejrzałem go pilnie:

— Pan zapomniał tu jeszcze jedną pozycję wstawić — zauważyłem.

Już porwał za pióro, gotów do pisania. Nie mógł sobie przypomnieć tylko, co opuścił, więc ku mnie pytającym spojrzeniem patrzył.

— Pan nie policzył za pluskwy... — rzekłem słodko.

— O, taka bagatela... Pamięć! Etawo nie szczerzę...

— Zawsze to dla gości... oszczędność — wtrąciłem.

Pomimo to wszystko, wyniosłem się od uprzejmego Moskala, gdyż mi tak rozkosznie ulokował, że, w dodatku do pluskw, miałem w sąsiedztwie jeszcze generałową moskiewską, która sprzedawała żydom las, kłócąc się z nimi i łajac ich aż do rana.

Fr. Rawita.

PARASOLKI Paski i zaboty najmodniejsze MIKOŁAJ LUDWIG

poleca w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

gdzie o glebę się nie dba, ale z niej soki coraz to więcej wyciąga, nie można się czego innego, jak „chwastów“ spodziewać.

Co pomogą wołania o zapobieżenie złemu, kiedy przy zielonym stoliku, urzędujący moloch fiskalizmu nie liczy się z istniejącymi stosunkami społecznymi, lecz z nakazem z góry. Tam też śledzący słabości naszego społeczeństwa, znajdzie przyczynę poruszenia się niezadowolonych mas i rozruchów.

Od kierownika starostwa strzyżowskiego p. Jana Winiarskiego, otrzymujemy następujące pismo dla wyświeetlenia sprawy rozruchów frysztańskich:

„Od miesiąca już objeżdżam osobiście niemal wszystkie gminy tutejszego powiatu z delegatami Rady powiatowej rzeszowskiej i jasielskiej i obdziałam je zapomogami z funduszków państwowych, przeznaczonych dla ulżenia nędzy, — informuję się na miejscu jak najdokładniej, tak od naczelników gmin, duchowieństwa, jak też i ludności o położeniu, a nadto odbywam każdego miesiąca roki urzędowe z naczelnikami gmin okręgu sądowego strzyżowskiego, w Strzyżowie, — zaś z naczelnikami gmin okręgu sądowego frysztańskiego w Frysztku, badam jak najdokładniej każdą, chociażby najmniejszą sprawę, mogącą w błąd wprowadzić lub zaniepokoić ludność i mogę śmiało twierdzić, że pomimo tego, że w okolicznych powiatach szerzyły się już rozruchy antysemityczne, — w moim powiecie panował wszędzie wzorowy spokój i do ostatniej chwili nie doszła mnie żadna wiadomość o nastąpić mających rozruchach.

Dopiero 15 b. m. dowiedziałem się, że w Frysztku kolportują wieści, iż 16 b. m. w którym to dniu miał się tam odbyć zwykły dwutygodniowy targ, ma nastąpić napad na żydów. Zaraz po tem doniesieniu zawożwałem komendanta żandarmerji strzyżowskiej do siebie, poleciłem mu natychmiast wzmocnić posterunek żandarmerji w Frysztku, wydałem najostrejszy nakaz żandarmom, aby ogólnie obchodzili się z ludnością, a nadto, aby nie drażnić ludności, nakazałem, aby w czasie targu tylko dwóch żandarów patrolowało w mieście, reszta zaś miała trzymać przygotowie w koszarach, a i sam wybrałem się rannym pociągami dnia 16 b. m. do Fryszta.

Z dworca udałem się piechotą do miasta, informowałem się zaraz na miejscu u naczelnika gminy, naczelnika sądu, miejscowego proboszcza i innych osobistości o sytuacji, a wszędzie zapewniało mnie stanowczo, że do żadnych rozruchów nie przyjdzie.

Około godziny pierwszej rozległ się na ulicy okrzyk, że gore, żandarmi jednak uspokoili ludność.

Około godziny drugiej wszczęła się sprzeczka w szynkowni Naftalego Lówa między właścicielem a kilkunastoma włościanami, którzy się tam od rana zapijali, a przy końcu odmówili mu zapłaty za wypite trunki, grożąc mu śmiercią. Lów w obawie, aby ekscentrycy nie zrabowali mu trafiki, która mieściła się w tym samym domu, chciał drzwi od takowej zamknąć, tłum jednak rzucił się do drzwi, wyważył je i z okrzykiem „hura na żydów“ rozpoczął dzieło zniszczenia. Pożerano z trafiki zapasy tytoniu, rozbito stół i zabrano znajdującą się gotówkę, powybijano wszystkie szyby, połamano sprzęty, a gdy żandarmi wyparli ich z pomieszczenia, rzucili się na domy żydowskie i parci przez żandarów doszli ulicą aż ku kościołowi, niszczyć i rabując po drodze, co się dało. Koło kościoła ekscentrycy, wzmocnieni świeżymi zastępami tłumów z obok położonej targowicy, rzucili się na żandarów. Żandarów było pięciu, a później dziewięciu, tłum zaś składał się z kilkuset głów i wzrastał bezustannie.

Dowiedziawszy się, co zaszło, pospieszyłem na miejsce czynu i wśród gradu kamieni i ironicznych docinków rozjuszonego tłumy, z narażeniem życia własnego, przemawiałem do ekscentrów, aby się rozeszli, przedstawiałem im skutki ich bezrozumnych wybrzków, usiłowania moje jednak do utrzymania porządku spełzły na niczem.

Widząc, że sytuacja staje się co chwila groźniejsza, udałem się do urzędu telegraficznego, aby zażądać asystencji wojskowej. W tym właśnie czasie usiłował tłum osaczyć żandarów, a gdy ci ustawieni szeregiem do tłumów, poczęli się w tył cofać, rzucił się jeden z demonstrantów na żandarma Stefańskiego i zranił go ciężko kosą w rękę, drugi zaś uderzył kołem żandarma Prypię.

Ratując życie swoje, dali żandarmi ognia, z pośród tłumy jednak wołano: „nie bójcie się, bo żandarmi strzelają ślepymi nabojami“ i z większą jeszcze zaciętością rzucili się na żandarów, tak, że ci zmuszeni byli po raz drugi zrobić użytek z broni.

Podana przez niektóre dzienniki (*Głos Narodu*) wiadomość, jakoby ja rozkazał żandarmom strzelać, jest z gruntu fałszywa, do tego bowiem nie miałem prawa, a ciesząc się zaufaniem i tutejszego ludu, wytyczałem wszystkie me siły, aby ich ochronić od ciężkiego, niespodziewanego nieszczęścia.

W końcu dodaję, że targ był mało ożywiony i z tego powodu nie zarządziłem zamknięcia targu, gdyż, jadąc do Fryszta, spotkałem wielu włościan, wracających z targu do domu.

Zauważam jeszcze, że Fryszta liczy 1398, a Gorlice 5653 mieszkańców“.

W związku z rozruchami w Jasielskiem, odebrałmiśmy dziś charakterystyczny list, który poniżej umieszczamy:

Jasło, 21 czerwca.

Z dnia 13 na 14 b. m. w nocy napadli na moją karczmę w Hankówce włościanie tutejsi. Wpadli, wykrzykując, żeby im dać wódki, że nadejdą tu i inni od Wisły rabować. Kiedy zobaczyłem, że zaczynają plądrować i grozić kołami, krzyżując: „hura!“ — uciekłem przez okno z żoną i dziećmi, zostawiwszy wszystko w karczmie, oprócz pierzyny, którą mi się udało przez okno wyrzucić.

Z całej wsi znalazło się przeciw dwóch bogobojnych ludzi, a mianowicie: Jędrzej Kosiba i Jan Buba, którzy błagali napastników, aby się zlitowali i dali mi spokój. To też pod ich opieką udało mi się z rodziną dostać do wsi pomiędzy domy, a Jan Buba, odprowadziwszy mnie do wsi, wrócił się ku karczmie i prosił, aby mi mienia nie niszczyli. Napastnicy do krzaków go wciągnęli i chcieli zabić za to, że się ujmuje za żydem, lecz udało się mu uciec. Wkrótce Buba mnie wyszukał w kryjówe, gdzie się schowałem, i opowiedział mi, co się w karczmie dzieje, że wszystko zostało mi zniszczone, lecz zarazem mnie pocieszał, że nieprawdą jest, jak inni mówią, iż mają na to pozwolenie i że tych napastników kara spotkać musi. Takie zniszczenie całego mego mienia, majątku i zdrowia całej familii, spotkało mnie w tej wsi, gdzie się urodziłem. Szkoda moja wynosi przeszło 250 złr., a teraz przestraszonym dzieciom i żonie nie mogę dać kawałka chleba.

Takiego i gorszego losu doznało w naszej okolicy przeszło 50 familij. Celem mego pisania jest, aby tym godnym gospodarzom: Janowi Bubi i Jędrzejowi Kosibie, publicznie podziękować za ocalenie mnie i familii mojej życia. Upraszam tedy wspomnianym gospodarzom wyrazić nasze najszczerze „Bóg zapłać!“

Samuel Jakób z familją z Hankówki.

Strejk górników.

Chrzanów, 20 czerwca.

W niedzielę rano przybyła druga kompania piechoty z Krakowa do Jaworzna, ale dotychczas nie zaszła potrzeba interwencji zbrojnej, gdyż górnicy zachowują się zupełnie spokojnie.

Całe popołudnie do późnego wieczora toczyły się rokowania między zarządem kopalni a górnkami, jednakowoż mimo usilnych starań sekretarza namiestnictwa, p. Czermaka, nie doprowadziły do pomyślnego skutku.

W poniedziałek połowa szwadronu konnicy powróciła do Chrzanowa, a tak zostały w Jaworznie tylko 2 kompanie piechoty i 2 plutony dragonów.

W okolicy tutejszej wre wprawdzie, ale energicznym zarządzeniem p. Czermaka i komisarza Majewskiego, który, acz chory, nieustannie pracuje nad utrzymaniem porządku, udaje się zapobiedz rozruchom.

I ze Szczakowy dochodzą wieści o ruchu między robotnikami, zajętymi w tamtejszych zakładach fabrycznych; prawdopodobnie jednak do poważniejszych kroków nie przyjdzie.

Z Tow. przyrodników polskich im. Kopernika.

Na wczorajszym posiedzeniu mówił prof. dr. Emil Dunikowski o spostrzeżeniach swych z ostatniej podróży do Włoch, celem zbadania apenińskich terenów naftowych. Pod względem geologicznym występuje tam ropa niemal w tych samych warunkach, co u nas w Karpatach, lecz w znacznie mniejszej ilości. W Karpatach przeważają łupki piaskowe, w Apenninach zaś iły. Iły te usuwają się podmulone wodą deszczową, tworząc urwiska, skutkiem czego zdarzyło się tam już kilkakrotnie, iż rozpoczęte szyby wraz z rygiem i maszynami zsunęły się w dolinę.

Profesor zwiedził kopalnię w Salso Magiore, gdzie zaniechano już dalszego wiercenia z powodu małej ilości ropy. Silne gazy, dobywające się z szybów, wyzyskali mieszkańcy pobliskich miasteczek w ten sposób, iż chwytają ją w odpowiednio urządzone rezerwoary i oświetlają niemi miasta.

Przy każdym wybuchu gazów, wyrzuca szyb kilka litrów ropy, która również bywa skrzętnie zbierana z powodu wysokiej ceny tego produktu. Beczka ropy surowej płaci się tam do 25 zł., podczas gdy u nas najwyższa cena jest obecnie 3 zł. 50 ct.

Kopalnie w Velleeja mają 80 szybów, z tych jest 60 ropodajnych, trzeba jednak ropę pompować, a najwyższa wydajność dzienna jest 90 centuarów z całej kopalni. Skutkiem tego nie oplaca się tam dalsze poszukiwanie ropy, co profesor Dunikowski w wydanej przez się broszurze wybitnie zaznaczył.

Do zwiększenia kosztów wiercenia przyczynia się tam kompletny brak drzewa, deski, belki do budowy

rygów itd., opał do maszyn sprowadzać trzeba aż z Galicji i Węgier.

Następnie mówił prof. dr. R. Zuber o występowaniu nafty w gubernii Kieleckiej oraz w okolicach Baku. Pierwsze z wymienionych źródeł znajduje się koło wsi Wójczy, nie daleko znanego miejsca kąpielowego Buska w Królestwie Polskiem. Dokładne zbadanie geologiczne tych stron zawdzięczamy inżynierom Kontkiewiczowi i Michalskiemu. Prelegent, który niedawno odwiedzał te okolice, potwierdza w zupełności zdanie p. Michalskiego, że źródło naftowe w Wójczy, tak samo, jak i źródła solne w Busku pochodzą z pokładów miocenich i tylko częściowo wsiąkają także w sąsiednie pokłady opoki kredowej. Wystąpienie to ma zdaniem prelegenta znaczenie naukowe, ale nie ma przyszłości pod względem techniczno-przemysłowym.

Prelegent miał również sposobność szczegółowego zbadania kopalni i terenów naftowych w okolicach Baku nad morzem Kaspijskiem. Warstwy naftonośne należą tamże do piętra zwanego przez geologów oligocenem i są rozwinięte zupełnie tak samo, jak i niektóre z naszych poziomów naftowych w Karpatach. Dotychczas skonstatowano na półwyspie Apszeronskim dwa równoległe i szerokie siodła geologiczne, odznaczające się obfitymi wyciekami naftowymi, ekshalacjami gazów palnych i tak zwanymi wulkanami błotnymi. Eksploatacja nafty za pomocą wierceń ogranicza się dotąd do stosunkowo małego obszaru i niewielkich głębokości, głównie tylko w miejscowościach: Bałachany, Sabunczy, Ramany i Bibi Ejbat. Fenomenalne wybuchy ropy, jakie dotychczas często się tam powtarzały, może staną się w przyszłości nieco rzadszymi; natomiast rozszerzy się niezawodnie jeszcze na znacznie większych obszarach racjonalna eksploatacja, a i w miarę pogłębienia znajdują się tam jeszcze głębsze i bogate poziomy naftowe, na co wskazuje zdaniem prelegenta, analogia tamtejszych stosunków geologicznych z karpaczkami.

Z wielkiem uznaniem podniósł prelegent wzorową organizację statystyki i nadzoru urzędowego, który tam bez porównania więcej popiera rozwój górnictwa i przemysłu naftowego, niż nasz ociężały biurokracizm i fiskalizm galicyjski. Natomiast pod względem techniki wiertniczej i chemicznej galicyjskie kopalnie i rafinerie stoją znacznie wyżej od kaukaskich.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prenumeratę przyjmuje się w każdym czasie, musi się jednak kończyć z ostatnim dniem miesiąca.

W sezonie kąpielowym można prenumerować tygodniami po 30 ct.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny.**

Pieniądze najdogodniej wysyłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepić na przekazach **adresy opaskowe.**

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach pocztowych.

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają prawo otrzymywać:

1. **Przegląd literacki**, po 90 ct. kwartalnie (zamiast 1 zł. 50 ct.).

2. **Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**, z arkuszem nut po 1 zł. 86 ct. kwartalnie (zamiast 4 zł. 50 ct.).

3. **Kraj w obrazach**, zbiór przeszlicznych rycin w zeszytach z 8 widokami, wszystkiego co w Polsce widzenia godne, po wyjątkowej cenie 40 ct., z przesyłką 45 ct.

4. **Mody paryskie**, pismo dla kobiet z dodatkami powieściowymi i nutowymi, po 90 ct. kwartalnie.

5. **Czytelnię Polską**, dającą 2 tomy na miesiąc, w miesięcznych ratach po 50 ct.

Kronika miejscowa.

Lwów, 22 czerwca.

Jutro:

- 23 czerwca. Czwartek, *Zenona bisk. m.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godz. 7½ wiecz. w Związku naukowo-literackim, będzie p. Józefa Kotarbińskiego pt.: „Pan Tadeusz jako epos“.
- O godz. 7½ wiecz. w ogrodzie miejskim monstre-koncert wszystkich muzyk wojskowych.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Tamten“.

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa **tylko 1 złr. 25 ct.**, jest więc bez porównania **tańszą i lepszą** od wyrobów innych fabryk.

Firma: **JAN MUSZYŃSKI** — Lwów — Rynek I. 40.

przewyższa do jakości i czystości wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje

Wczoraj przybyli z Krakowa pp. Felkel Zygmunt, radca magistratu tamtejszego i Goetze August, naczelnik oddziału rachunkowego tamże, aby w magistracie tutejszym czynić studia nad sposobem prowadzenia buchalterii miejskiej. Po złożeniu wizyty urzędującemu obecnie wiceprezydentowi miasta p. Schayerowi i wiceprez. p. Romanowskiemu, tudzież naczelnikom Izby obrachunkowej i innym honoracyom, rozpoczęli swe studia nad sposobem prowadzenia ksiąg i rachunkowości miejskiej, przyczem wyjaśnięć udzielają im naczelnik Izby obrach. p. Jaworski i jego zastępca p. Chrzanowski.

Krakowscy goście potrzebować będą kilku dni dla dokładnego poznania skomplikowanego a zarazem nieco archaicznego systemu rachunkowości w naszej magistraturze gminnej.

Z teatru. Przedstawienia znakomitej sztuki Maskoffa „Tamten“ ściągają ustawicznie tłumy publiczności. I wczoraj wszystkie miejsca w teatrze były wysprzedane, sala rozbrzmiewała po każdym akcie hucznymi i pełnymi zapału oklaskami, jakich dawno nie słyszeliśmy we Lwowie. Zarówno treść sztuki, jak niezrównana gra artystów, porywały słuchaczy, którzy głośno objawiali swój podziw i zachwyt.

Z ogólnem uznaniem spotyka się to, że w krakowskiej trupie, widocznie świetnie zorganizowanej, najmniejsze nawet role bywają wykonywane przez pierwszorzędných artystów. Tak n. p. w „Tamnym“ postaci czysto epizodyczne, pojawiające się tylko chwilowo na scenie, odtwarzają panie Wojnowska i Trapszówna. Pierwsza stwarza doskonały typ właścicielki restauracji z obsługą dziewcząt, druga w króciutkiej scenie, gdzie wypowiada zaledwie kilkadziesiąt słów, błyszczy całem bogactwem swego pięknego talentu i pozostawia w pamięci widzów trwałe wrażenie. Na dzisiejszy wieczór znowu nie ma ani jednego biletu.

Dom pod „Matką Boską“ przy ul. Grodzickich został — jak wiadomo — rozebrany, a na jego miejscu w linii frontowej, nieco w tył posuniętej, stanął piękny dom nowy, dwu-piętrowy. Dzisiaj właśnie przystąpiono do rozbierania ściany frontowej starego domu, w której umieszczona była znana powszechnie figura Matki Boskiej, zwykle ubrana w kwiaty, przed którą zawsze prawie — a nade wszystko w maju — odbywały się pobożne modły i głośne śpiewy bogobojnego ludu.

Rozbiórkę ściany rozpoczęto od wyjęcia posągu Najświętszej Panny, która zostanie przeniesiona do ozdobnej framugi w nowym domu. Tej właśnie operacji wydobycia i przenosin figury Matki Boskiej przypatrzywały się przez cały ranek liczne tłumy, komentując sprawę bardzo rozmaicie.

Sport budowlany. Domostwa we Lwowie budowane przez „zręcznych“ przedsiębiorców a kontrolowane przez „nader czynny“ urząd budowlany — z każdym dniem dostarczają nam nowego materiału do coraz to nowych żalów. Mała znowu ilustracja: Przy ul. Źródlanej l. 28 zawaliło się wczoraj wieczorem jedno skrzydło bramy kamienicznej. Przed bramą bawiło się właśnie dwoje dzieci.

Upadająca brama byłaby niezawodnie była przegniotła swym ciężarem małeństwo, gdyby nie jakiś przechodzień, który wczoraj ją powstrzymał i tylko trzyletni Staś Poprawski odniósł lekkie skaleczenie. Zapytujemy raz jeszcze, czym obowiązkiem jest czuwać nad zdrowiem i życiem mieszkańców?

Ponowna rozprawa przeciwko Izaakowi Gimpłowi o zbrodnię podpalenia — rozpoczęła się dziś rano przed lwowskim sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczy radca Gołkowski, broni adw. dr. Horowicz. Do rozprawy powołano 68 świadków, wskutek czego potrwa ona trzy dni.

Skok z pociągu. Wczoraj wieczorem przy wjeździe do dworca kolei czerniowieckiej rzuciła się z pociągu Leie Gewandter z Bóbrki, licząca lat 70. Padła tak... szczęśliwie, że odniosła tylko ciężkie potłuczenia. Stacyja ratunkowa, po opatrzeniu jej, odstawiła ją do szpitala.

Żebractwo w parku Kilińskiego. Publiczność używająca przechadzek w parku Kilińskiego uskarża się słusznie na żebraków napastujących ją u wejścia i w alejach.

Za granicą w bramach ogrodów publicznych stoi straż i puszcza tylko ludzi przyzwoicie odzianych. U nas nikt tego nie przestrzega, to też pomiędzy przechadzającą się publiczność wciskają się często ludzie posmarowani lakierem lub zamąceniu itp., którzy walają wszystkich, o kogo się tylko otrą, na bocznych zaś alejach obrali sobie stanowisko żebracy różnego rodzaju i napastują przechodni o jałmużnę.

Rakarze lwowscy, mimo przepisów policyjnych, mają zwyczaj, przy spełnianiu swych czynności, chodzić chodnikami i to we trzech rzędem, tamując przechód publiczności. Wczoraj n. p. o 10 przedpołudniem ulicą Kościopalaną szło właśnie w ten sposób chodnikami trzech rakarzy z pętlami w ręku, polując na psy. Jeden z nich potrafił w drodze pewną panią, niosącą z miasta dzbanek śmietany, która rozlewając się nagle, zniszczyła jej zarzutkę i czarną suknię. Stójkowy (kapral nr. 168) patrzył na to obojętnie.

Zgubione dzieci. Pięcioletnia Marynia i dwuletnia Helenka, córki stróżowej domu pod fatalną liczbą 13 przy ul. Grodzickich, wyszły wczoraj o godzinie 1 w południe z mieszkania i znikły bez śladu. Stroskana matka z płaczem szukała dziewcząt po mieście i wszystkich komisaryatach, aż o wieczora, ale nie odnalazła ich. Dziewczątka, ubrane były w białe weluiane sukienki i także chusteczki na głowach, w buciutki bez pończoch, mały fartuszek.

Kronika krajowa.

Zatwierdzenie. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 13 czerwca br.: Zatwierdzić wybory pp.: Bronisława Sąddeckiego i Wojciecha Szweba na delegatów Rady pow. do Rady szkolnej okręg. w Żywcu; dra Jana Cieszyńskiego na del. Rady pow. do Rady szkolnej okręg. w Białej. Zatwierdzić mianowania: ks. Józefa Hamerlaka, rz. kat. prob. w Białej, na duchownego członka Rady szkol. okręg. w Białej; ks. Ferdynanda Majewskiego, rz. kat. prob. w Tłumaczu, na duchow. członka Rady szkol. okręg. w Tłumaczu; Abrahama Dawida Manastera na reprezentanta rel. izraelskiej do Rady szkol. okręg. w Lisku; Chaima Bardacha na repr. rel. izr. do Rady szkol. okręgowej w Nadwórnie. Zatwierdzić wybór Józefa Keffermüllera, nauczyciela kier. szkoły żeń. w Buczaczu, na reprezentanta zawodu nauczyciel. do Rady szkolnej okręg. w Buczaczu.

Szkoły. Krajowa Rada szkolna uchwaliła: Zorganizować 1-klasową szkołę ludową w Ebenau (pow. Gródek) od 1 września 1898. — Wyłączyć gminę Zabłocie z zakresu szkolnego w Żywcu i zorganizować trzyklasową szkołę ludową w Zabłociu od 1 września 1899. — Wyłączyć gminę Czeremchów z zakresu szkolnego w Mołodyńcu i zorganizować osobną 1-klasową szkołę ludową w Czeremchowie od 1 września 1898. — Zorganizować w mieście Lwowie w miejsce istniejących szkół 6-klasowych męskich im. Mickiewicza i św. Anny dwie szkoły wydzielowe 3-klasowe męskie, połączone z 4-klasowymi szkołami pospolitemi. — Przekształcić od 1 września 1898 szkoły ludowe: 5-klasowe w Starem Mieście na 4-klasową; 2-klasową w Cholejowie (powiat Kamionka) na 4-klasową; jednoklasowe: w Probużnej (pow. Husiatyn), w Baligródzie (pow. Lisko), w Korczyni (pow. Stryj), w Paniowicach Zielonych (pow. Borszczów), w Białej (pow. Czortków), w Dżurynie (pow. Czortków), w Babińcach ad Krzywczu (pow. Borszczów), w Borzęcinie (pow. Brzesko), w Dachnowie pow. Cieszanów, w Turzy Wielkiej (pow. Dolina), w Łące (pow. Rzeszów), w Postolówce (pow. Husiatyn), w Howilowie Wielkim (pow. Husiatyn), w Białem (powiat Przemyślany), w Tarnawie Dolnej (powiat Wadowice), w Krzywienku (pow. Husiatyn), w Knieśiole (pow. Bóbrka), w Laskowej (pow. Limanowa) na dwuklasowe.

Krabia Nigra, ambasador włoski w Wiedniu, bawił wczoraj w Krakowie dla zwiedzenia tamtejszych pamiątek historycznych. Z Krakowa udał się sędziwy dyplomata do Łańcuta.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki w Rzeszowie odbędzie się dnia 26 bm. Komitet ułożył następujący program uroczystości: O 5 rano strzały moździerzy; o 6 rano pobudka Kościuszkowska z wieży farniej; o 7, 8 i 9 rano hejnały z wieży farniej; o 9½ rano zebranie w salach i na boisku Sokoła; o 10 przed południem pochód ze salinarną orkiestrą bocheńską do kościoła farnego; od 10½ do 12 w południe uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, podczas którego będzie wypowiedziane okolicznościowe kazanie, a chór odśpiewa mszę Kurpińskiego (solo sopranowe i barytonowe oraz duet); o 12 w południe pochód na Rynek. U stóp pomnika przemówi reprezentant komitetu i odsłoniwszy pomnik, powierzy go opiece miasta Rzeszowa, poczem ks. proboszcz dopełni aktu poświęcenia pomnika, a po odśpiewaniu kantaty przez chór męski, burmistrz obejmie pomnik imieniem miasta. — Nakoniec przemówią reprezentanci towarzystw i korporacji, biorących udział w uroczystości, poczem odbędzie się pochód powrotny ku placowi Sokoła celem rozejścia się; o 4 popołudniu festyn w parku miejskim ze współudziałem orkiestry salinarniej w Bochni, lub w razie niepogody koncert tejże orkiestry w gmachu Sokoła; o 9 wieczorem uczta składkowa w sali Sokoła.

Stanisławów. (Od nasz. kor.). A zatem będziemy obchodzili uroczystość Mickiewiczowską aż we wrześniu. Stało się to dla przyczyn, co najmniej oczekiwanych. Kraków miał już, od lat kilku postument pod pomnik, nie miał zaś figury wieszczą, my zaś mamy już od ośmiu miesięcy figurę poety, a nie mamy postumentu. Nie zrobił nam zawodu artysta rzeźbiarz, zawiódł zaś nas kamieniarz, któremu powierzono wykonanie postumentu, zasłaniając się rzekomą niemożnością wydostania z lamów tarnopolskich odpowiednio dużego monolitu.

Nie chcąc sprawy, dla tak błahego powodu, przewlekać po krakowsku — oddał komitet załatwienie jej burmistrzowi miasta dr. Nimhinowi, który pod własną odpowiedzialnością o postument ma się postarać, tak, ażeby do września pomnik ostatecznie stanął. Dnia, w którym pomnik ma być odsłonięty, jeszcze nie oznaczono. Stanie się to prawdopodobnie w drugiej połowie września, uroczystości zaś przybierze niewątpliwie bardzo znaczne rozmiary, uczestniczyć w niej bowiem będzie także wiele osób i towarzystw zamiejscowych, które przybyć na to święto do nas przyrzekły.

W programie obchodu jest uroczysty wieczór w teatrze i przedstawienie obrazu pióra Sarneckiego „Adam i Maryla“, na co autor uprzejmie zezwolił.

Dr. J.

Buczacz. (Od nasz. kor.). W niedzielę odbyła się u nas ostatnia uroczystość Mickiewiczowska urządzona dla ludu staraniem powiatowego komitetu w sali tut. „Sokoła“. Program nadzwyczaj ożywiony wykonany bardzo ładnie i starannie. Piękne słowo wstępne wypowiedział prof. Mlynek. Również pięknie i porywająco przemawiał na zakończenie szwec Orzelski.

Ż...ski.

Korespondencya Redakcyi. Pan B...wski w Piłenie. Dotychczas nie otrzymaliśmy sprawozdania; prosimy przysłać, a umieścimy je zaraz.

Z Sokoła. Próba ćwiczeń gimnastycznych na zlot okręgowy stryjski, odbędzie się w poniedziałek dnia 27 czerwca i w piątek dnia 1 lipca b. r. o godz. pół do 8 wieczór.

Na dochód funduszu pensyjnego kapelmistrzów wojskowych, jakoteż po tychże pozostałych wdów i sierót, odbędzie się w ogrodzie miejskim w czwartek monstre-koncert czterech połączonych muzyk wojskowych. Początek produkcji pojedynczych muzyk o godzinie 5 popołudniu. Początek monstre-koncertu o godz. 7½ wieczór.

W konserwatorium Tow. muzycznego odbędzie się konkurs publiczny celujących uczniów, dopuszczonych do ubiegania się o nagrody — w piątek (skrzypce i fortepian) i w sobotę (śpiew solowy i fortepian), każdym razem o godz. 4 popołudniu. Rozdanie nagród nastąpi dn. 29 b. m.

Popisy szkoły p. Marek odbędą się w dniach 24, 25, 27 czerwca w sali Domu narodnego. Początek o godzinie 3 popołudniu, z wyjątkiem ostatniego dnia w którym popis (klasy prof. Pollaka) rozpocznie się o godz. 4.

Popis szkoły muzycznej J. P. Wygnańskiego odbędzie się dnia 23 bm. o g. 4 popołud. w sali „Domu Narodnego“.

Popis doroczny wychowanków i wychowanie zakładu sierót w Drohowyżu odbędzie się dnia 27 bm. (w poniedziałek). Początek o 8 rano.

Konkurs na posadę lekarza miejskiego ewent. asystenta fizykiaty we Lwowie, ogłosił magistrat z terminem do wnoszenia podań do dnia 10 lipca b. r.

Dla teehników. Rektorat politechniki lwowskiej ogłosił konkurs, celem obsadzenia posad asystentów przy katedrach geometrii wykresłej i budowy maszyn w tejże szkole politechnicznej. Podania należy wnieść do Rektoratu do 1 lipca br.

Fryzyerzy. W niedzielę 26 bm. o g. 4 popołudniu odbędzie się w hali koncertowej na placu wystawowym nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. Zgrom. towarzyszy fryzyerów, perukarzy i golarzy we Lwowie. Na porządku obrad: sprawa pracy chłopców zamiast czeladników; sprawa rozwiązania własnej kasy chorych.

Hiszpanki Enriqueta i Laura de Castilla, produkować się będą jako tancerki i wirtuozki gry na dzwonkach, w piątek i sobotę w sali klubu pocztowego w hotelu Żorża.

Występy panien Castilla cieszyły się za granicą, a niedawno w Krakowie wielkim powodzeniem.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność Jakóba Bleichera, handlarza w Krakowie.

Zmarli:

W Lubaczowie Wincenty Stanisław Pyszyński b. długoletni sekretarz gminy miasta Lubaczowa, urodzony w r. 1823.

W Madrycie, ceniony pisarz dramatyczny Manuel Thaurayo.

Rozmaitości.

Lato. Wczoraj o godz. 11 min. 12 rano weszło słońce w znak Raka, czyli innemi słowy: rozpoczęło się lato. Dzień dobiegł wczoraj do swego *maximum*, trwał 16 godzin 2 minuty. Odtąd rozpoczyna stawać się znowu coraz krótszym, na korzyść nocy, która wczoraj doszła do *minimum* swej rozciągłości, trwała 7 godzin 58 minut.

Kroniczka wiedeńska. Tutejszy sąd cywilny opublikował ogłoszenie konkursu do majątku Tadeusza Ajdukiewicza.

Sensację wywołało przychwylenie na kradzież klejnotów u pewnego jubilera eleganckiej, ładnej dziewczyny, 25-letniej Maryi Radlesberger, telefonistki z zawodu. Uprawiała ona przez dłuższy czas bezkarnie rzemiosło złodziejskie.

Aresztowano w Wiedniu 26-letniego asystenta pocztowego z Poczdamu W. Ochunkego, który po defraudowaniu 8000 marek umknął.

W szpitalu dziecięcym zmarł 9-letni uczeń szkoły ludowej Stefan Kurka — skutkiem wścieklizny.

Jerzy Ebers. Znany egiptolog, autor powieści historycznych z dziejów świata starożytnego, o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy, teraz ma się nieco lepiej, lecz niewielka jest nadzieja, by przetrwał osłabienie serca, do którego przyłączyła się astma i cierpienie nerek.

Kongres techników dentystycznych odbył się dnia 20 bm. w Pradze, zwołany przez dentyków północno-czeskich, a to celem zaprezentowania przeciw żądaniu lekarzy dentystów, iżby technika dentystyczna poczynaną była za integralną część medycyny zębów. Uchwalono stosowny memoriał, który rządowi przedłoży wybrana przez kongres deputacja.

Nowe obserwatorium astronomiczne otwarto dnia 20 bm. w Heidelbergu.

Piękną fundację założył obecnie 85-letni znakomity kompozytor Giuseppe Verdi. Oto przeznaczył 2 miliony lirów na cel wniesienia w Medyolanie przytułku dla starych, podupadłych muzyków, nadto zaś przeznaczył 300.000 fr. rocznie na utrzymanie tego przytułku.

Silne trzęsienie ziemi nawidziło Kuznesh w gubernii Tomskiej dnia 20 bm. Liczne budynki prywatne i rządowe, a także świątynie doznały znacznych uszkodzeń.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Budapeszt, 22 czerwca. Niektóre pisma tu tejsze donoszą, że rząd węgierski zgodził się na odstąpienie Galicji spornego terytorium przy Morskim Oku.

Wiedeń, 22 czerwca. Rozdrażnienie, wywołane mową generała Komarowa w Pradze, trwa ciągle w prasie tutejszej.

Deutsches Volksblatt twierdzi, że jedynie właściwą odpowiedzią na mowę Komarowa byłoby wyrzucenie tego pana z Austrii. Słowiańszczyznę Austrię znaczy tyle, co stwarzać nową kwestię europejską. Słowiańska Austrija byłaby tylko państwkiem podległym Rosji.

Deutsche Ztg. wyraża się, że w Pradze nie chodziło wcale o uczczenie Palackiego, tylko o demonstrację nienawiści do Niemców. Palacki położył niewątpliwie wielkie okolo Czech zasługi, ale w 30 latach swej działalności nie zrobił dla kraju swego więcej, niż rząd austriacki od r. 1866. Od rządu austriackiego nie można spodziewać się odparcia ataków słowiańskich na Niemców, naród niemiecki przeto sam powinien o obronie swej pomyśleć.

Vaterland powiada, że w Pradze czczono Palackiego polityką, a nie męża nauki. Mów tam wygłoszonych nie należy brać na serio. Rozumni przedstawiciele ludów słowiańskich zapomnieli o tem, że narody żyją nie tylko językiem, ale i ideami.

Neues Wiener Tagblatt pisze, że demonstracje takie uchodziłyby jeszcze, gdyby Czesi znajdowali się w opozycji, dziś jednak, kiedy są u steru, mają zastępcę swego w gabinecie, z urzędowaniem demonstracji panslawistycznych nie do twarzy Czechom. Wystąpienie Komarowa było wprost bezcelne.

Zdaniem *Wiener Tagblattu*, zakaz pojawiania się w mundurze generalskim, wydany Komarowowi przez policję praską, nie wystarcza. Austrija za mowę jego musi otrzymać satysfakcję, jedynym zadośćuczynieniem byłoby pociągnięcie Komarowa do odpowiedzialności przez rząd rosyjski.

Ostdeutsche Rundschau porównywa zjazd praski z zesłorocznymi zjazdami w Chebie. W Pradze wolno Czechom przy poparciu władz urządzić demonstracje panslawistyczne, w Chebie zaś członka parlamentu niemieckiego, który przyjechał z zamiarem przemówienia na wiecu swoich rodaków, natychmiast wytransportowano szupasem.

Półrządowy *Fremdenblatt* również powstaje na Komarowa, zarzuca mu nieznajomość historii. Komarow zapomniał widocznie, że czasy wędrówek ludów minęły bezpowrotnie, że dziś u schyłku wieku XIX. narody nie walczą z sobą w celach rabunku, lecz starcia ich są walkami kulturowymi. Austrija obejdzie się bez nieproszonych rad takiego Komarowa, ludy austriackie same między sobą załatwią spory domowe.

Wiedeń, 22 czerwca. Dzienniki tutejsze z umyślnym naciskiem wskazują na toast cesarza, wygłoszony na bankiecie w Bruck. W toaście tym cesarz dwukrotnie zaakcentował zgodne pożycie wojskowości z ludnością cywilną. Dopatrują się w tych słowach pośredniej nagany dla Gracu.

Wiedeń 22 czerwca. Giełda tutejsza zamierza zmienić sposób obliczania odsetek od monet zagranicznych. Dotychczas liczono stale frank albo lir za 40 ct., markę za 60 ct. a funt szterl. za 10 zł. a. w. W przyszłości obliczenie ma się stosować do ustawy wprowadzonej relacji, a mianowicie frank liczony będzie za 47.6 ct. marka za 58.78 ct., funt szterl. za 12 zł. Komitet giełdy ma się jutro sprawą tą zająć.

Wiedeń, 22 czerwca. W transporcie wołów przybyłych wczoraj z Galicji do Wiednia, znaleziono w jednym wagonie dziesięć sztuk bydła nieżywych. Pokazało się, że przy przeładowywaniu transportu urzędnik kolejowy w Oświęcimie tak szczerze zamknął wagon, że woły z braku powietrza udusiły się. Dyrekcja kolei północnej zobowiązała się pokryć szkodę, wynoszącą do 2000 zł.

Praga, 22 czerwca. Tutejsi rafinerzy cukru wniosli do ministerstwa skarbu petycję, w której żądają zmiany rozmaitych niekorzystnych dla nich przepisów projektowanej ustawy o podatku od sprzedaży cukru.

Uzależniają się przedewszystkiem na postanowienie, czyniące rafinera odpowiedzialnym za podatek nawet w takim wypadku, gdy n. p. kupiec, któremu cukru dostarczono, zbankrutuje. W takim razie rafinerzy byłiby dwukrotnie poszkodowani.

Lublana, 22 czerwca. Słowiański *Narod* w artykule sytuacyjnym z Wiednia donosi, że stronnictwa prawicy, szczególnie zaś Czesi nalegają na rząd, aby przystąpił wreszcie do czynu i zaprzestał lawirowania między partjami. Szczególnie Czesi żądają zasystowania konstytucji i oktrojowania innej, tj. powrotu do obsyłania Rady państwa przez Sejm.

Domagają się również, aby rząd oktrojował nowy regulamin dla Izby i ograniczył kompetencję Rady państwa na korzyść Sejmów krajowych. Oktrojowanie nowej konstytucji nastąpić ma dopiero po roku jubileuszowym.

Narod dodaje od siebie, że wiadomości te zgadzają się w zupełności z prawdą, wątpli jednak, czy spełnienie powyższych żądań wyszłoby Słowianom na

Bruck nad Litawą, 22 czerwca. Cesarz udając się dziś o godzinie 7 rano na dalszą inspekcję wojsk, był wszędzie przedmiotem entuzjastycznych owacji, za które serdecznie dziękował. Po odbyciu inspekcji, cesarz powrócił o godz. 10 przedpołudniem do Wiednia.

Budapeszt, 22 czerwca. Narady celem doprowadzenia do skutku kartelu naftowego przeniosły się z Wiednia do Budapesztu i prawdopodobnie potrwać jeszcze kilka dni.

Budapeszt, 22 czerwca. Stan zasiewów na Węgrzech pomyślny, mimo rdzy, pojawiającej się w niektórych okolicach. Zapowiedź żniw bardzo dobra.

Berlin, 22 czerwca. Przybył tu rumuński prezydent ministrów Stourdza.

Paryż, 22 czerwca. Większa część dzienników jest zdania, że prezydent Faure poleci utworzenie gabinetu Freycinetowi lub Dupuy'emu. Według ostatnich jednak wiadomości, prawdopodobnem jest powołanie czysto radykalnego gabinetu z Brissonem lub Bourgeois'em na czele.

Londyn 22 czerwca. Prezydent urzędu handlowego wygłosił wczoraj na zgromadzeniu konserwatystów, w pałacu Kryształowym mowę, w której oświadczył, że gdyby Anglia zmuszoną była w Chinach przedsięwziąć operacje wojenne przeciw Rosji, znaczyłoby to tyle, co wojna z Rosją w Europie i Indjach, a wojna z Francją w Afryce zachodniej.

Oczywista, że nikt takiej wojny nie pragnie i że Anglia lekkomyślnie jej nie wywoła, gdyby jednakże była do tego zmuszoną, to da dowód, że zdolna jest do prowadzenia takiej wojny.

Rzym, 22 czerwca. Król Humbert konferował dziś przez czas dłuższy z Viscontim Venostą. *Popolo Romano* donosi, że Finali prawdopodobnie podejmie się misji utworzenia gabinetu.

Konstantynopol, 22 czerwca. Delegat niemiecki komisji długu publicznego, radca legacyjny Lindau, poparty przez delegata austro-węgierskiego postawił wniosek, aby wezwać rząd do ponownego zarządzenia śledztwa z powodu zażaleń, wniesionych przez posiadaczy losów tureckich. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Konstantynopol 22 czerwca. Jak donoszą z Ueskueu, linia telegraficzna przerwana na granicy czarnogórskiej, została już znowu naprawioną.

Posel serbski odniósł się do Porty z notą, w której prosi o zwrócenie uwagi na poważną sytuację w wilajecie Kossowa.

Nota stwierdza, że Albańczycy przekroczywszy granicę, napadli kilku Serbów. Serbia prosi Portę o ukaranie winnych i zarządzenie na przyszłość środków ostrożności.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 22 czerwca. Według urzędowej depeszy z Hawany — jeden okręt amerykański bombardował wczoraj miasto Casilda przez trzy godziny. Wystrzelił 150 pocisków. Załoga tam stojąca broniła się znakomicie. Skutkiem ognia z dwu hiszpańskich łodzi okręt amerykański musiał się cofnąć ku wielkiemu zadowoleniu Hiszpanów. Szkoda wyrządzona przez okręt amerykański jest mała.

Londyn 22 czerwca. Generał Shafter i admirał Sampson spotkali się 20 b. m. i udali się razem o 17 mil na wschód od Sant Jago de Cuba. Tu nastąpiło spotkanie z Garcia, który ma około 3.000 żołnierzy. Następnie odbyli wspólną naradę.

Prawdopodobnem jest, że wylądowanie wszystkich wojsk amerykańskich odbędzie się dopiero za dwa lub trzy dni. Natomiast mniejsze oddziały wojska zapewne już jutro próbować będą wylądowania w rozmaitych punktach na zachód i wschód od St. Jago de Cuba. Spodziewają się też przy tej sposobności utarczek z Hiszpanami.

Londyn, 22 czerwca. *Times* donosi z Hawany pod datą wczorajszą, że pułkownik Minares telegrafował, że 60 okrętów amerykańskich załoga stoi pod Sant Jago.

Marszałek Blanco przysłał sześć batalionów na ochronę wybrzeży.

Nowy Jork, 22 czerwca. Tutejsza brygada otrzymała rozkaz udać się do Fortress Monroe, aby stamtąd udać się na Kubę.

Według wiadomości z Key West do dziennika *Evening-Journal* gubernator Blanco po zamachu przeniósł się z pałacu rządowego i mieszka w porcie El principe i stąd kieruje także sprawami cywilnymi.

Tarnopol, 22 czerwca. Dr. Gładyszowski otrzymał przy wyborze na posła do Rady państwa ogółem głosów 266, dr. Franko głosów 256, reszta głosów rozstrzelona. Wybrany zatem dr. Emil Gładyszowski.

Z sali sądowej.

Kraków, 21 czerwca.

(Oszustwo handlarza drzewa).

Przed sądem przysięgłych toczy się rozprawa kar-na przeciw handlarzowi drzewa Pinkasowi Weberowi, liczącemu 27 lat, izraelicie rodem z Kalwaryi, ostatnimi czasy w Krakowie mieszkającemu, Miesesowi Bednerowi z Dobczyce, izraelicie, agentowi handlowemu w ostatnich czasach w Gliwicach mieszkającemu i Salamonowi Kollenderowi, również młodemu, bo 21 lat liczącemu agentowi handlowemu ze Starego Sącza.

Pinkas Weber, w roku ubiegłym prowadził w Krakowie handel drzewa. Według aktu oskarżenia Weber przez podstępne czyny i przedstawienia, celem przysporzenia sobie nieprawych zysków i korzyści, z pomocą współobwinionych agentów fałszywie za bogatego kupca się przedstawiając, zdołał wyrządzić znaczną do 30 tysięcy dochodzącą szkodę majątkową kupcom i firmom handlowym, które z nim weszły w stosunki. Wyludzone od firm tych drzewo, sprzedawał Weber w Wiedniu i Ostrawie Morawskiej, a także kupcom krakowskim izraelickim. Prokuratoryja jest zdania, że sprzedaż ta odbywała się nawet po bardzo niskich cenach, bo według zeznań świadków, nabywcy drzewa od Webera w lecie roku zeszłego uczynili innym rzetelnym handlarzom olbrzymią konkurencję.

Oprócz tego Weber pod pozorem dostarczania drzewa wyludzał akcepta wekslowe, a nie mając zamiaru dostarczenia drzewa, akcepta odebrane dalej pozbywał i na gotówkę realizował, a drzewa wcale nie dostawiał.

Stan bierny majątku Webera obliczony został sądownie na 30,499 złr. stan czynny zaś na 5,257 złr. w której to kwocie mieści się już nieściągalna suma 2.800 zł., jako pretensya ubogiego szwagra, bardzo wątpliwa.

W oszukiwaniu bankructwie Webera ważną rolę odegrali jego agenci Bedner i Kollender, którzy obaj do wyludzenia towarów skutecznie mu pomagali, za tajemnym wynagrodzeniem i przedstawiając rzekomo świetne interesa firmy Webera na jego korzyść i z jego polecenia oszukiwano działali.

Rozprawa, wobec powołania, aż 40 poszkodowanych i licznych świadków, potrwa dni kilka. O wyroku doniosę.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 21 czerwca.

Chłodne i dżdżyste powietrze, stanowiące silną przeszkodę dla przebiegu rozpoczynających się obecnie zbiorów na Węgrzech, uspokoiło spekulację mniej pomyślnie. Prócz tego sygnalizowano znaczniejsze podrożenie eskontu z Berlina, a również tutaj, po chwilowym ułatwieniu, nastaje ponowne utrudnienie w przyznawaniu kredytu ze strony banków.

Rata procentowa zbliżyła się znowu do 3%, a nawet po tej wyższej cenie słabszym elementom nie łatwo o pieniądze. Ogólnie słabsze usposobienie poprawiło się dopiero z nadejściem silniejszych notowań giełdy paryskiej, na której stale utrzymuje się pogłoska o bliskiej interwencji mocarstw w sprawie wojny amerykańsko-hiszpańskiej. W papierach bankowych notowano przeważnie nieco słabsze kursa, wyjąwszy ziemsko-kredytowych, dla których Paryż nadesłał wyższe taksacje. Efektu transportowe obniżyły się również w kursie, różnice jednak, wyjąwszy staatsbahnów, sprzedawanych przez Berlin, były małe. Na targu lokalnym panowało usposobienie dość niechętnie mimo nieznaczного poprawienia notowań w nowych tramwayach, spowodowanego częściowem kryciem pozycji niższych. Trochę silniej notowały tylko akcje elektryczne, tudzież niektóre akcje kopalń węgla. Zakończono w lepszym usposobieniu bez względu na dalsze obniżenie kursu w rentach państwowych, mimo równoczesnego potaniaenia dewiz i walut.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 22 czerwca. Dziś o godz. 1/2 1 z południa notowano: Kredyty austriackie 360.75, Kredyty węgierskie 398.50, Anglobank 157.50, Unionbank 295.50, Bankverein 267.50, Laenderbank 227.50, Boden Credit 471.—, Alpiny 162.10, Rima Muranya 251.—, Prager Eisen 739.—, Kolej państwowa 361.—, Elbethal —.—, Lombardy 77.—, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa 98.95, Renta majowa 101.60, Węgierska renta złota 121.25, Losy tureckie 60.20, 20 franków 9.53. Marki niemieckie 58.85.

Berlin 22 czerwca. O godz. 12 min.—notowano: Kredyty 225.95, Disconto Commandit 198.90. Usposobienie słabsze.

Kurs lwowski:

	placa:	žadaja:
Za 100 rubli sr.	127.—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 21 czerwca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 7.885 sztuk świń, między temi 4.316 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie od 53 do 55, za galicyjskie młode świny od 36 do 50 ct., za kilogram żywej wagi.

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 22 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszemica gotowa 10:25 do 10:75. Żyto gotowe 8:40 do 8:75. Owies oboczny 8:20 do 8:50. Jęczmień pastewny 7:— do 7:—, Jęczmień browarny 7:50 do 8:—, Rzepak 10:50 do 11:—, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:— do 7:25. Groch do gotowania 8:50 do 9:75. Wyka 6:40 do 6:75. Bobik 7:— do 7:25. Hreczka 9:75 do 10:50. Kukurydza stara 5:60 do 5:75. Kukur. nowa lub na term. — do —, Chmiel za 56 kilo 60:— do 65:—, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus w Tarnopolu 17:25 do 17:75; na termina 14:50 do 16:—.

Przy żywym popycie, ceny żyta uzyskały małąwyżkę, natomiast pszenica trudny znajduje zbyt, a ceny obniżają się dalej. Inne produkta bez zmiany.

W spirytusie od dni kilku tendencja słabsza, a zniżka cen dość znaczna.

Kraków, (na Kleparzu) 21 czerwca. Płacono pszenicę białą: 10:50 do 11:—; czerwona 10:65 do 11:25 zł; żółta 10:65 do 11:25 zł; żyto 9:25 do 9:75 zł; jęczmień browarny — do —; na paszę 7:25 do 7:75 zł; owies 8:— do 8:75 zł; rzepak — do — zł; koniec czerwony — do — zł; biała — do — zł; kukurydza — do — zł. Wszystkie za 100 kilogramów.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12:80 do 12:85 zł, loco Olomuniec 11:95 do 12:05 zł. loco Brün-Wiedeń 12:— do 12:10, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36:37 1/2 do 36:50 zł, Secunda 37:12 1/2 do 37:25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4:50 do 4:75 zł, galicyjska na wagony 17:50 do 18:— zł, przejrzysta 18:50 do 19:— zł, amerykańska — do —.

Tryest. Centrala Piłę gotowy 14 do 14 1/4, na październik grudzień 14 1/8 nominalnie.

Praga. Cukier gotowy 12:75.

Budapeszt. Pszenica na czerwiec 11:15 do 11:25, żyto na jesień 6:82 do 6:83 zł, kukurydza na czerwiec 4:89 do 4:91, owies na wrzesień 5:63 do 5:63 zł, pszenica na na jesień 9:14 do 9:16.

Berlin. Pszenica na lipiec 185 1/2, pszenica na wrzesień 165 1/4, żyto na lipiec 134 3/4, żyto na wrzesień 133 3/4.

Wrocław. Pszenica 20:50, żółta 20:40, żyto 15:50, owies 16:50, spirytus (fuenfziger) na czerwiec 72:50, (siebziger) na czerwiec 52:20.

Hamburg. Spirytus na czerwiec 23:25, na czerwiec-lipiec 23:25, na lipiec-sierpień 23:37.

Hamburg. Pszenica loco nowa 197 do 208, żyto meklemburskie nowe 145 do 155, południowo-rosyjskie nowe 95:— do 97:—, Nafta loco 5:85 mk.

Brema. Nafta loco 6:05.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 58:—, na lipiec sierpień 53:75. Pszenica na mies. bieżący 25:65, na lipiec-sierpień 24:05 żyto na mies. bieżący 18:75.

Carycyn. Uspokobienie na targu bez zmiany. Nafta loco do 82 kop. za pud z akcyzą bez beczi, na październik 84 kop.

Londyn. (Targ zbożowy). Dowóz: 110000 quarters pszenicy, 8000 quart jęczmienia, 30000 owsa. Uspokobienie słabe.

Londyn. Metale: Cyna (Straits) 68 3/4 f. szt. Cynk 197/8 f. szt., ołów 135 3/8 f. szt., miedź, sztaby chilijskie, dobrej zwykłej marki 49 1/16 f. szt. got., 49 1/16 na trzy miesiące.

New York. Pszenica w towarze gotowym 89:—, na na lipiec 81 3/4, na wrzesień 73 1/4, na grudzień 74 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.**Hotel „Imperial“**

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 22 czerwca.

L. hr. Dębicki z Jaworowa. — F. hr. Poniński z Poznania. — T. Pohorecki z Dydni. — Generał S. Kowalski z Bierczy. — Dr. M. Flatau z M. Ostrawy. — E. Piotrowski z Krakowa. — Ks. J. Borkowski z Pruszcowa. — J. Bielszowski z Berlina. — Z. br. Brunicki z Lubliniec.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 22 czerwca.

P. Krańska z Perespy. — K. Oesterreicher z Wiednia. — J. Hausner z Wiednia. — K. Himmelsbach z Paryża. — J. Meier z Budapesztu. — J. Rappaport z Wiednia. — I. Löwy z Wiednia. — J. Krzyżanowscy z Lisek. — P. Januszkiewicz z Komarna. — A. Launhardt z Kremsu. — Z. Kowalski z Krakowa. — B. Piechnik z Tarnopola. — K. Podgórski z Brodów. — M. Janicki z Krynicy.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 lipca 1898

na

Losy wiedeńskie komunalne

po 4-50 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 Koron,

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

NADESLANE.**Dr. Leopold Schellenberg**

lekarz chorób kobiecych i akuszer

przeprowadził się na ul. Batorego 1. 9., II. piętro.

ordynuje rano od godz. 9 do 11, popołudniu od g. 3 do 4.

85

NA PODGLU**POWIEŚĆ OBYCZAJOWA**

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Państwo Ziemińscy domyśliли się, po co Oszmiański przyjechał do nich i przyjęli go uprzejmie; zabawiali się z nim rozmową, a Jan znalazł zaraz sposobność do tego, aby opowiedzieć Mani zdarzenia dni ostatnich.

Mania wysłuchiwała opowiadanie, błędąc coraz bardziej. Kiedy Jan skończył mówić, rzekła:

— A zatem przyjąłeś pan podarunek od Oleksy i chcesz być dalej z łaski tego człowieka Wielhorskim i panem na Czornej?

— Kazimierz, do którego mam wielkie zaufanie, mówi, że tak być powinno.

— Mnie się nie zdaje, aby tak być mogło. Oleksa mógł darować to, co sam miał. Ale czy pan masz prawo pozbywać jego synów ich prawa?

— Maksym przysiągł, że nic odemnie nie przyjmie.

— A Teodor?

— Teodor gotów wszystko przyjąć. Teodor niczego tak nie ląkanie, jak majątku i stanowiska.

— To naturalne. Teodor jest w swoim prawie. Wszystko, czego Oleksa i Maksym nie chcą

przyjąć, należy się Teodorowi. Nie ma co na to zwać, że Teodor jest panu niesympatycznym. Do niego należy z prawa i nazwiska majątek. Jeśli Oleksa dokumenta spali, nie będzie miał Teodor sposobu upomnienia się o swoje prawa, ale tem większy obowiązek będzie na panu ciążył, abyś nie żył jego krzywdą.

— Te myśli już i mnie przychodziły. Kazimierz Oszmiański mówił mi, że jest moim obowiązkiem przyjąć dar Oleksy, choćby moja miłość własna jak na tym cierpiała.

— A czemuż uzasadniał ten obowiązek?

— Mówił, że to się należy przez wzgląd na moją matkę, która by została bez wszelkiego utrzymania, wobec współczesnej mojej i Augusta ruiny. Mówił, że to jest także obowiązkiem moim wobec pani.

— Wobec mnie? A to jakim sposobem?

— Pani nie masz żadnego majątku; pani robiłaś mi nadzieję, że będziesz moją żoną, a jak majątek oddam Teodorowi, nie będę miał sposobu zapewnić pani bytu.

— Będziemy pracowali razem.

— Niestety! muszę się przysiąc do mojej ułomności. Nie jestem zdolny do żadnej pracy, dającej zarobek. Mam zapewne wykształcenie ogólne, ale niczego nie umiem naprawdę. Nie będę wiedział, co mam z sobą począć, nazajutrz po oddaniu majątku Teodorowi.

— Wystarczy panu chcieć, abyś pan miał u-

trzymanie, jeśli nie dziś zaraz, to za lat kilka. Jeśli pan dalej zechcesz łączyć swój los z moim losem, możemy poczekać lat kilka, póki się pan nie dorobisz chleba. Takie jest moje zdanie o tem, co pan Oszmiański nazwał obowiązkiem wobec mojej osoby. Co innego obowiązek wobec pańskiej matki. Matka rzecz święta. Dla niej trzeba znieść wszelkie upokorzenie osobiste, którego panu nie braknie, jeśli przyjmiesz dar Oleksy. Ale także dla matki nie wolno robić rzeczy nieuczciwej; jednak w tej sprawie nie mogę sama wydawać sądu. Trzeba się pytać ludzi doświadczeńszych. Pan Oszmiański swoje zdanie już wypowiedział. Ale spytał się pan moich rodziców. Na ich zdaniu będzie można polegać ślepo.

— Dobrze — rzekł Jan — idę zaraz opowiedzieć rzecz całą rodzicom pani.

Oboje powstałi z miejsca swojego przy oknie i przystąpili do stołu koło kominka, przy którym państwo Ziemińscy i Bronisław siedzieli, rozmawiając z Oszmiańskim.

Jan siadłszy, opowiedział obszernie cały swój stosunek z Oleksą i jego synami, a zakończył opowiadanie, przytaczając rady Oszmiańskiego i Mani. Wszyscy słuchali opowiadania z uwagą, wszyscy byli widocznie przygnębieni.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płaćca	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.55	101.75
lutego-sierpnia	101.50	101.70
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.40	101.60
kwiecień-październik	101.40	101.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.—	165.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	141.50	142.—
1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.25
1864 po 100 zł.	193.—	194.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.35	121.55
Renta złota od pod. 4% za 200 kor.	101.15	101.35
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.15	92.85

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.50	120.50
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.10	100.10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	212.—	212.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.50	114.50
Kol. bukowinański lokal. za 200 kor. 4%	98.70	99.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.20	121.40
„ kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	98.90	99.10
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.—	101.—

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.25	140.25
poz. premiowa za 100 zł.	157.50	158.50
za 50 zł.	157.—	158.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 100 zł. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Gal. poz. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Gal. poz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Gal. obl. prop. z roku 1889, za 100 zł. 4%	98.—	99.—
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	173.25	174.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	96.—	96.30
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.20	111.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	95.50	96.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60.25	60.75

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.60	99.60
„ „ „ „ „ „ 1880 3%	120.25	121.25
„ „ „ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.75
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	100.50	101.50
„ „ „ „ „ „ 60 lat za 200	96.75	97.65
„ „ „ „ „ „ 4% los. 56 lat	97.30	97.60
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 41 lat	98.—	98.60
„ „ „ „ „ „ 4% los. 41 lat	97.75	98.35
„ „ „ „ „ „ 4% stare	96.60	98.80
„ „ „ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.60	98.80
Banku krajowego dla Galicji i Łódz. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.30	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2%	100.50	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 4 1/2% lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mntel 10%	93.15	94.15
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.60	99.60
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. koleś em. 1870 za 200 zł. 5%	108.30	109.30
„ „ „ „ „ „ 1875 za 200 zł. 5%	108.30	109.—
„ „ „ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	158.—
Pesz. banku handl. 500 zł.	1427.—	1431.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	380.25	380.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	397.—	398.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	398.—	400.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	228.25	228.50
„ „ „ „ „ „ 200 zł.	912.—	914.—
Austro-węg. 600 zł.	295.50	296.50
Związek (Unionbank) 200	132.50	132.75
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.50	132.75
Złoty banku 100 zł.	129.—	130.—

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
„ „ „ „ „ „ (akc. zakł.) 200 zł.	3510	3520
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	292.50	294.—
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	198.—	200.—
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	380.25	380.75
państwowych 200 zł. per ult	76.75	77.25
południowej 200 per ultimo	210.—	—
węgier. galic. i. 200 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	161.10	161.60
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	798.—	740.—
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	650.—	680.—
Schodnica 600 kor.	133.75	134.25
Tureckie zara. tytoniow. 500 fr. per. ult.	173.50	174.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.90	202.20
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. Reg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	176.—
Pożyczka m. Innsbruka 20 zł.	27.—	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	63.—	64.—
Palffy 40 zł. mk.	68.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.—	21.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salina 40 zł. mk.	85.—	85.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Gonzals 40 zł. mk.	29.50	30.50

Drobne ogłoszenia.

Carbolineum. Ter drzewny i pogazowy. Pochodnie smołowe — poleca **O. T. Wincklera Syn.** Lwów, Rynek 28.

Do wynajęcia 5 pokoi, ewentualnie 6 i przedpokój z przynależnościami na I-szem piętrze z balkonem, ul. Technicka 6. 1938

Werochta domek z 2-ma pokojami i kuchnią obok lasu, jest do wynajęcia. Wiadomość: Lwów, ul. Szopena 1. 8., I. p. 1992

Kucharki lub kucharkę w młodszym wieku, poszukuje do mego Zakładu leczniczego. Wymagam od zgłaszających się więcej inteligencji jak doświadczenia. — Dr. Tarnawski, w Kosowie za Kołomyją. 1990

Młody człowiek szybko i czytelnie po polsku i niemiecku piszący, potrzebny zaraz na pięć godzin dziennie. Pisemne zgłoszenia Romanków poczta Lwów. 1991

Polecam Szanownej Publiczności najgoręcej **JADALNIE** przy ul. Podlewskiego 1 3, ręką za zdrowy i smaczny wikt tamże podawany **Zygmunt Milewski.**

Pierwszy numer czasopisma gospodarczo-przemysłowego **„HUMUS“** wyjdzie dnia 23 czerwca 1898.

Treść: **Bezwonny naturalny nawóz** (kompost). 1893 Na żądanie Wydawnictwo „Humus“ w Krakowie wysyła czasopismo bezpłatnie.

3 pokoje frontowe, suche, z kuchnią, spiżarnią, pralnią etc. Lenartowicza 1. 1932

Para kozackich koni z znakomitemi chodami, bez popasu 10 mil idących do sprzedania. Zgłoszenia w „Słowie Polskie“. 1976

Realność 18 morgów w jednym kwadracie kompleksie, środkiem płynie woda, 3 km. od Lwowa, jest wraz z inwentarzem żywym do sprzedania. Wiadomość u właściciela Marka Bogutowicza w Kozielnikach, o. p. Siehów. 1897

Jeremeze, willa „Helena“. Mieszkania do wynajęcia na sezon. Bliższa wiadomość u. Deskur, Kopernika 3. (1880)



Słynne na całym świecie **Kela „Opel“** fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny. „Cycle house au Louvre“ Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana. Ugi w spłatach wedle umowy. Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Nauczycielka może udzielać początków polskiego, niem. franc. i fortepiana na prowincji. Zamkowa 11, Lwów, Jabłońska. 1989

Korzystna sprzedaż. Ze względu na rodzinny, 12 kilometrów od Tarnowa, 150 morg. ornego dobrego gruntu, 16 m. łąk dobrych, 15 m. lasu, 2 m. ogrodów i pod budowlami arondowane, budynki nowe, dobre, mieszkania, elegancka willa, 9 pokoi z kresieną dobrą i bydlęmi zaraz do sprzedania lub zamianę na kamienicę. Wiadomości udzieli właściciel przez „Słowo Polskie“. Tylko reflektantom odpowiada za dołączeniem marki pocztowej. 1803

Administrację większego majątku ziemskiego, zarząd fabryki, znaczniejszego przedsiębiorstwa, zakładu kąpielowego i t. d., przyjmie zaraz emeryt wojskowy, wyższy oficer w wieku 50-letu lat, praktyczny gospodarz i długoletni administrator większych obszarów dóbr ziemskich, obeznany z rachunkowością podwójną, fabryczną i gospodarczą, z kasowością i kontrolą, posiadający najlepsze referencje. — Informacji ustnych lub pisemnych udzieli z grzecznością Wny Józef Hopcas w Krakowie, ul. Grodzka 1. 60, II. p. 1977

Nauka przyrządzania konfitur, konserw z owoców i jarzyn, abonament na obiady. Szkoła gospodarstwa, Pańska 1. 5, oficyna. 1886

Notaryusz w Bóbrece poszukuje od 1-go sierpnia 1898 r. kandydata notaryalnego. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków. 1987

Poszukuję dzierżawy małego domku z ogrodem jedno- lub kilkumorgowym, albo małego zakładu ogrodniczego we Lwowie lub pobliżu na czas dłuższy. — Zgłoszenia pod: „Ogród“, poste-rest., Lwów. 1988

Korespondent-buchalter pierwszorzędną instytucji przemysłowej w kraju, pragnie zmienić posadę na inną w większym mieście. — Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Słowa“. 1966



Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, niechaj kupuje **Fernolend'ta czernidło do obuwia** i dla obuwia jasnego tylko **Fernolend'ta Crème** barwy skórzanej. Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają. C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1832. Skład główny: **Wien I., Schulerstr. 21.** Wszędzie do nabycia: Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej wartości, proszę uważać na moje nazwisko: **St. Fernolend't**

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: **Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego.** — Przemyśl: **Mankowskiego i Schwarza.** — Gródek: **Heschelesa.** — Kopyczyńce: **Redera.** — Kolomyja: **Jaśkiewicza, Stenzla i w Drog. Turzańskiego.** — Dynów: w aptece. — Kraków: **K. Wiszniowskiego, Gralewskiego i w Drog. Zopotha i Sp.** — Podgórze: **D. Matuli.** — Tarnów: **Sokal-skiego, Niesiołowskiego i Szancera.** — Bochnia: w Drog. **I. Michnika.** — Wadowice: **Macudzińskiego i w Drog. K. Homme.** — Grybów: **Nowaka.** — Rzeszów: **Karpinskiego, Zubrzyckiego.** — Nowy Sącz: **St. Pawłowskiego.** — Brzozów: **T. Kotowicza.** — Nisko: **Koreckiego.** — Ustrzyki: **Ja-strzębskiego.** — Strzyżów: **Za-jackowskiego.** — Jaworów: **La-chowicza.** — Bielsko: **Frankla.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przewidywany. Celem ochrony przed naśladowcami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu **Eugeniusza Matuli**“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1648

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Hafciarka z Wołynia, utrzymująca starą matkę i brata, poszukuje zatrudnienia. Adres: Lwów, „L. R.“, Łyczaków 81. w podwórzu na prawo.

Poszukuję zajęcia do szycia w domu prywatnym, za skromnym wynagrodzeniem. P. r. „M. A.“ Lwów.

Uzdolniona krawcowa, wiek średni, szuka posady jako pani lub bona. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod l. „W. L. Z.“

Poszukuję miejsca za gospodynią. P. r. „M. B.“ Lwów.

Pisarz adwokacki rutynowany, poszukuje posady. Post. r. „A. A.“ Wadowice.

Uczeń 7 kl. niem. gimnazjum poszukuje lekcyi na prowincji. P. r. „M. M.“ Lwów.

Zdolny kuchmistrz, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. P. r. „A. G.“ Lwów.

Ktoby życzył poznać gruntownie język francuski, raczy się zgłosić do J. Czarnowskiego, ul. Cytadela 1. 5.

Młody mężczyzna poszukuje posady kasyera lub kontrolora w dobrach, lub stosowną posadę we Lwowie. WZ. „Słowo“.

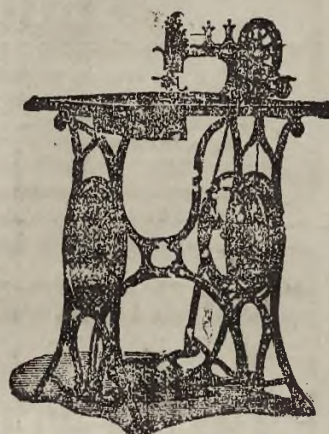
Dla ucznia z II klasą gimnazjum poszukuje umieszczenia w handlu. P. r. „S.“ Brzozdowiec.

Młody pomocnik handlu kornaczennego poszukuje posady. — „W. O.“ Lwów.

Poszukuję posady do zarządu domu wdowa po urzędniku. P. r. „N. N.“ 16“ Lwów.

Basen

(pływalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwarta w **Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).** Kąpiel z białyną 25 ct. w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.



Maszyny do szycia

„SINGER“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żędzi płać od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

ZARZĄD BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje

przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicji wschodniej

J. O. Seelenfreunda

ul. Sykstuska 1. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie, Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale“ w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska 1. 33. Telefon 372.

Piwiarnie żywieckie własne:

Ch. Kocha, ul. Sykstuska 17.
H. Opatta, Łyczakowska 24,
ul. Kopernika 10, róg Szajnoch.

Piwiarnie Pp:

L. Stadtmüllera, ul. Krakowska
H. Adlera, ul. Kościuszki 3.
J. Munda, plac Akademicki 2.
H. Wławię, ul. Kopernika 29.
J. Handwerkera, pl. Smolki 1.

Handle delikatesów P. P.

J. Bodnara, ul. Akademicka
Kuryłowicz i Surmaczewski,
Pasaż Hausmana.
J. Nowożeniuka, ul. Kopernika 4.
Z. Gorskiego, ul. Krasickich 7.
L. Życzynskiego, ul. św. Mikołaja.
Fr. Czarnieckiego, ulica Łyczakowska 17.
Mayera, ul. Łyczakowska 1.

Kawiarnie P. P.

G. Schneidra, ul. Akademicka.
F. Hexla, ul. Teatrna.
W. Webera, ul. Grodzickich 4.
S. Reicha, (Hotel Bell-vue)
Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar“ tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i portera dostać można w każdej restauracji i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. „Porter i Ale“ uznane jako piwa kuracyjne. 982

Licytacja

inwentarzy żywych i martwych dóbr Jasińczy (powiat Brzozów) odbędzie się **dnia 30 czerwca** i następnych w Jasińcu, o godz. 10 przed połudn. Konie oczekiwać będą przyjeżdżających stacya Iwoniec 6 rano i Strzyżów 5 rano. (197)

CZYTELNIJA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelnia Polskiej“: **Kraków, ul. Sławkowska 22.** 665

Zakład zdrojowy i wodoleczniczy

MORSZYN (pod Stryjem)

Otwarty od 1 czerwca do 15 września.

Pension bez leczenia od 15 zł. tygodniowo — z leczeniem hydropatycznym 18 zł. tygodniowo.

Położony wśród lasów szpilkowych, 1.050 stóp nad poziom morza, w zdrowej i uroczej okolicy, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

W I. i III. sezonie o 30% taniej.

Leczenie kąpielami solankowymi, borowinowymi, hydropatyą, elektrycznością i masażem. Wskazania choroby przewodu pokarmowego, narządu oddechowego, kobiece, nerwowe, reumatyczne, niedokrewność, zbytnia otyłość.

Zarząd: **Dr. Artur Zopoth** 1483 lekarz zakładowy.

B. B.

PILZNER LEŻAK

w oryginalnych beczkach po 1/1, 1/2, 1/4, hektolitra.

B. B.

PILZNER EXPORTOWY

z „koroną“ w butelkach nalewu oryginalnego, nigdy nie metnieje, zupełnie wolny od drożdży.

B. B.

PILZNER BUTELKOWY

znany oryginalny polecany przez wszystkie powagi lekarskie.

B. B.

PILZNER EXPORTOWY

w beczkach i butelkach nalewu oryginalnego.

PASAŻ HAUSMANA.

Opakowanie darmo.

Dla prowincyi opust akcyzy.

Cenniki darmo.

1656

Zwraca się uwagę na markę B. B. gdyż istnieją naśladownictwa.

Jedyny wyłączny skład PRAWDZIWEGO PILZNERA

Zamówienia miejscowe od 10, zamiejscowe od 25 butelek (regl. 25 litr.) wykonuje

Kantor Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego

Lwów, PASAŻ HAUSMANA. — Telefon 1. 309 i 310.

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Maczka szamotowa — Głina ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kasielówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

„ORPHEUM” KLINGSBERG.

Theatre variete
à la **RONACHER.**
Codziennie przedstawienia z urozmaiconym programem. 1871
Początek o godz. 8 1/2.

K. Gostyński & J. Als.
35 Przedsiębiorstwo (3)
komisów i spedycji
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct.** Prenumeratowie rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich” Lwów, Łyczakowska 27. 605
Numer okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

„IRIS”

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7. 1255
polecą na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żalobne zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe.

„IRIS”

!! Dla Gospodyń !!

Zacherlinę
kamforę, naftalinę
terpentynę i benzynę
korzeń mydlany
korę amerykańską
farbkę do bielizny
w proszku, w tabliczkach
i w gałkach
poleca
w najlepszych gatunkach

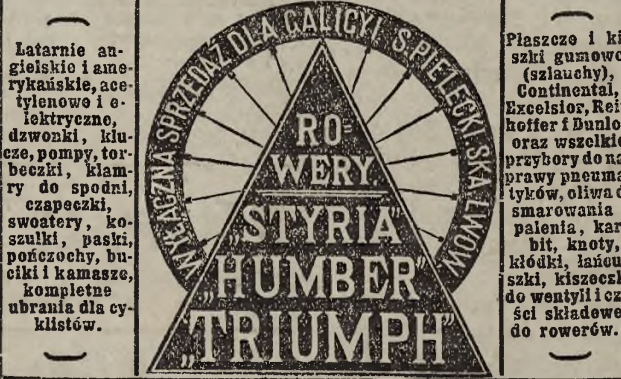
W. Czopp
Lwów, Żółkiewska 2.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Poleca najtaniej tylko w najlepszym gatunku **PIELECKI** i **Skawów** obok Hotelu **GEORGE'A.**

Prześliczne damskie **ROWERY „ACATENE”** bez łańcuchów, 12-tu kilowe, nadzwyczaj lekko biegnące. **ROWERY** aluminiowe i systemu **Pedersena** wyrobu **HUMBER & Co. z BRESTONU.** **SIODŁA CHRISTYEGO.** **DZIECI.**



Płaszczki i kieszki gumowe (szlauchy), Continental, Excelsior, Reithoffer i Dunlop oraz wszelkie przybory do naprawy pneumatyków, oliwa do smarowania i palenia, karbit, knoty, kłódki, łańcuchy, kieszki, do wentyli i części składowe do rowerów.

AMATOROM

herbat rosyjskich
poleca się znany handel **Władysława ADAMOWICZA w Brodach** na pograniczu rosyjskim w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt.

Papier listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasetkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej”. Rynek 1. 10, pierwsze piętro. 707

Najtańszej **CHIFFONNY** w sztukach i na miarę sprzedaje handel **JANA RIEDLA** we Lwowie. Próba na żądanie posyłam. 53

ZAKOPANE (w Tatrach)

1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.** Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsienie i gimnastyka. 1460
Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!
Poczta i telegraf w miejscu.
Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy.
Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, franek i chodników. Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta. — Wstęp wolny.
Upraszam się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądnął tę wystawę.
Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre”, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).
Dla kupujących ulgi w spłatach. 1631

Fortepian

krótki w dobrym stanie, Mignon czarny, zgrabny tania do sprzedania. Łyczaków 4, w podwórzu na prawo. 1934

Nowości

w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautés
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Zwraca się uwagę na Markę ochronną „Głowa murzyna”.

C. k. uprzyw. 1855
FABRYKA FARB
Fryd. Kurzwilwa-Frendenthal
(Aust. Śląsk)
poleca wszelkie farby bengalskie, berlińskie, paryskie; papier farbkowy jakoteż znakomitą farbę w płynie, które z najlepszego indygo wyrabiane uznane są jako **najlepsze do sinienia białe** zmy.
Nowość: Farba wptynie
w elegancko adjustowanych naczyniach.
Do nabycia u p. p. we Lwowie: K. Bałaban, Fr. Czarnecki, J. Justian, J. Sądowski, O. T. Winkler Syn; w Tarnopolu E. Franz; w Jarosławiu Fr. Namiesznowski; w Stanisławowie A. Gurawski, K. Kopacz, T. Kwiatkowski; w Czerniowiech Ch. Rosenstock, w Radowcach: K. E. Neutenfel.

Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny:
Hermann Luft we Lwowie (pasaż Hausmana 1. 6).

„PERKUN”

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

FERDYNANDA PIETZSCH

we Lwowie (Podzamcze) ul. Marcina 1. 11.

Górzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisje.

Wielka **ODLEWARNIA** żelaza i metalu. 858

W urządzeniach wszystkich zastosowujemy najlepsze systemy, przez co osiąga się maximum produkcji i największą oszczędność opatu. Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędnych sił fachowych.



SKŁAD FABRYCZNY

c. k. nadw. fabryk 1892

kas ogniотrwałych

oryg. marki **Fryd. Wiese**

Firma **WIKTOR BERGER** Lwów
Akademicka 8.

Zakopane. „Pension Nouvelle”

(ulica Chramcówki 32).

Pokoje na lato i zimę z całkowitem utrzymaniem.

Urządzenie wykwindne. — Łazienka i pralnia w miejscu. Kuchnia wyborna. **Ceny umiarkowane.** Zamówienia we Lwowie u dr. K. Berezowskiego, ul. Łyczakowska nr. 8, lub pod adresem: **B. Filipowiczowa w Zakopanem.** 1542

PARASOLKI

francuskie od złr. 2'75 poleca magazyn pod firmą 1015

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

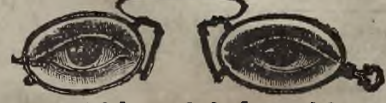
Karola Ludwika 1. 7. Lwów ul. Halicka 1. 6.

NA WYŚCIGI

poleca optyk i mechanik

Adolf Silberstein

Lwów, ul. Karola Ludwika 9
(róg ul. Sykstuskiej)



1935

olbrzymi zapas szkielec do **wyścigów wojskowych**, binokli z pierwszorzędnych fabryk, szczególnie wyroby Zeiss'a, nadto barometry, okulary, ewklery itp. po najtańszych cenach.

Faremcze.

Z komfortem urządzonego hotel, restauracja i cukiernia Bolesława **Skrzyńskiego** poleca się do usług Szan. P. T. Publiczności. Również pokoje na sezon do wynajęcia. 1899

Zawładamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że **wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny**



kót „Humber”

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd.

Beeston, Wolverhampton Coventry England.

1919

Proszę zwrócić uwagę

na wysmienite, zdrowe i w smaku niezrównane piwo, słynne z dobroci, z browaru akcyjnego w **Bernie (Morawa)**

Leżak eksportowy

którego cena równa się leżakowi lwowskiemu. Nasze Towarzystwo nie robi sobie reklamy nasyłaniem na Szynkarzy i Restauratorów płatnych faktorów, tylko rzetelnym postępowaniem, nie obliczonem na wyzyski i dobrocią, wyrobów browarniczego przemysłu.

Dyrekcya

Towarz. zaliczkowo-handl. dla popierania przemysłu gospodnio-szynkarskiego we Lwowie.

1953

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoit” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

pod zarządem Z. Hałacińskiego.